



PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 17.

Chicago, Illinois, Czwartek, 29-go Kwietnia, 1897 roku.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Rok 25.

Wojna Grecko-Turecka.

Główny korpus armii greckiej, pod dowództwem królewicza Konstantego cofnął się.

GRECY, PORZUCAJĄC GŁÓWNĄ SWOJĄ KWATERĘ W LARISSA, UCZYNILI POSPIESZNY ODWRÓT 25 MİL NA POŁUDNIE DO PHARSALOS.

W nowej kwaterze Grecy stawiają czoło Turkom i jeżeli ulegną, cofną się do historycznego miejsca Thermopylae.

ZA TO DRUGIEMU KORPUSOWI GRECKIEMU W EPIRUS WIEDZIE SIĘ KAMPANIA WOJENNA POMYŚLNIE.

Ludność w Atenach jest tak boleśnie dotknięta odwrotem z Larissy, że mówi o rewolucji i zrzuconiu króla Jerzego z tronu.

SULTAN TURECKI, KTÓRY Z POZATKU ODWOŁAŁ EDHEMA BASZĘ I NA JEGO MIEJSCE WYSŁAŁ OSMAN BASZĘ, TERAZ OBSYPAŁ EDHEMA DEKORACJAMI ZA ŚWIETNE ZWYCIĘZTWO NAD GREKAMI.

Mocarstwa europejskie, pod przewodnictwem Anglii, zamierzają doprowadzić do zawieszenia broni i zakończenia wojny.

ATENY, 21 kwietnia. — Dzisiejsze bombardowanie Platamona przez flotę grecką, odkrywa nareszcie zręczny plan kampanii, który powoli książę Konstanty rozwija. Podczas gdy Edhem basza, z armią 40-tysięczną, otacza grecką kwaterę główną w Larissie, armia grecka 20-tysięczna szybko posuwa się naprzód z intencją odciąć nieprzyjacielowi odwrotu i punktu dostawy żywności.

Część tej armii, którą wyładowała w Elentheropoli, na zachód od Kavalii, kilka dni temu, zdążyła do zdobycia kolejki. Dedeagatch-Salonika, która jest jednym z ośrodków dostawy dla armii tureckiej.

Z pomocą floty greckiej, która przypłynęła do Platamona, jest mniemanie, że armia Edhema baszy zostanie schwytana na polach Tessalii przez 35,000 Greków pod księciem Konstantem na froncie a przez 20,000 Greków i flotę grecką na tyłach, która to ostatnie siły zajęły już odwrot i dostawę Turków.

Gdziekolwiek Grecy zdobyli jakie stanowisko w Epirus natychmiast wzniesli fortyfikacje. Pułkownik Manos, z 25,000 ludźmi, nieustannie posuwa się ku Janina, które to miasto jest punktem dostawy dla armii tureckiej na zachodzie.

Zdaje się, iż Edhem basza spostrzegł, iż jest w pułapce, albowiem posłał nagłą wiadomość do Konstantynopola o 40,000 więcej wojska.

Z Larissy nieustannie nadchodzą telegramy do Aten o posiłki.

Dzisiaj w Atenach wszystkie

składy zostały pozamykane a po kościołach odbywały się nabożeństwa za pomyślność oręża greckiego.

Wszelkie wysiłki są czynione, aby jak najwięcej ludzi można wysłać na front. Straż pałacowa i żandarmeria wyruszą jutro. Oddziały ochotników formują się po całym kraju. W Tessalii powstała cała ludność i zbroi się aby być w pogotowiu na wroga.

O północy do Aten doniósł królewicz Konstanty co następuje:

„Zatrzymaliśmy wszystkie nasze stanowiska i sytuacja dzisiaj jest wyborna. Każda droga, którąby Turcy mogli się spuścić na równiny Tessalii jest zabezpieczona skoncentrowaniem naszych wojsk. Nie mogę wiele teraz donieść, bo walczę. Tak samo walczą książę Mikołaj (brat).

LARISSA, 21 kwietnia. — Pierwsza regularnie uplanowana bitwa zaczęta została dzisiaj. Rychło rano Grecy pod generalami Maviomichali i Macris posunęli się ku przedniej strażi Edhema baszy, w wielkiej sile, z miejscowości Reveni, Boughauzi i St. Elias. Walka była bardzo rozklekana i toczyła się aż do południa ze zmiennym szczęściem.

Grekom pomagały tysiące „nieregularnych”, którzy niekali tureckie stráže przednie i skrzydła i które również udzielały w ogólnej walce. Turcy byli w przeważnych siłach. Wzniesli wszędzie szanice i porobili rowy i w tychże i po za nimi oczekiwali na ataki Greków. Ogółem uparcie się

trzymali swych stanowisk obronnych, podczas gdy Grecy wciąż przypuszczali ataki z zacięłą odwagą.

Pomimo szalonych ataków Turków, Grecy wciąż posiadają wawozy Reveni i Nezeros. O godzinie 3ej po południu była walka nierozstrzygnięta.

PARYŻ, 21 kwietnia. — Z Konstantynopola donoszą, że Turcy wkrótce zajmą Larissę. Dwie dywizje pod dowództwem baszów Mendou i Omerverrchet znajdują się tylko o dwa kilometry od Larissy.

Pojedynek działowy na rzece.

ARTA, 21 kwietnia. (Specjalny kablagram Sidney'a Roberts Burleigh.) Pojedynek artyleryjny poprzez rzekę w tymtu miejscu dzisiaj byłokroplnym. Przez cały dzień ciężkie armaty w małych fortach tureckich naprzeciw miastu zionęły piorunującym chodem a greckie fortyfikacje utrzymywały nieustannie ostrzelanie się. Dotąd ani jedna ani druga strona nie uzyskała żadnej znaczącej korzyści w tej grze metalowej, lubo Arta jest w gruzach. Tu i owdzie wznosi się dym z dogorywającego ognia. Mieszkańcy uszli. Wszędzie pełno rannych żołnierzy greckich.

Znajdują się po całym mieście na przedzie wzniesione szpitale i te są pełne pokaleczonych i rannych. Po większej części dostawają dobrą opiekę. Sztab dwunastu czy więcej lekarzy krąży się dniem i nocą. Członkowie Czerwonego Krzyża mieli dwa ambulanse czynne od rana, lecz jeden został potrącony kulą armatnią a ranny w nim Grek został zabity. Turcy również ucierpieli dotkliwie. Wdali za rzeką można było widzieć jak grzebali swoich trupów o zmierzchu.

Przed wschodem słońca Dziewiąty Pułk był gotowym do boju. Na statku zbliżył się przez rzekę do terytorium tureckiego. Na słowo komendy Grecy się wysunęli na otwarte miejsce i przypuścili szturm na linię małych tureckich fortów w lasku pół kilometra naprzód.

Zanim Grecy przybyli połowę drogi, z fortów poczęto strzelać z armat 5cio i 10cio funtowych i z karabinów. Strzały były dobrze wymierzone i skuteczne.

Grecy biegnąc naprzód, uszykowali bagnety i skręcili się w linię fortyfikacji nieco w nieladzie lecz za to z dzikiem męstwem, które ich porwało aż za „przedpiersia”.

W paru minutach zdobyli trzy forty a Turcy — po daniu kilka razy ognia — cofnęli się z drugich.

Później wybrałem się z silnym oddziałem rekonesansowym greckiej konnicy. Przyjechaliśmy przez otwartą okolicę do wsi Neochori, którą

znaleźliśmy silnie bronioną przez Albańczyków.

Nie chcieli się poddać i Grecy przypuścili natychmiast atak. Miasto całkiem oczyszcili z wyjątkiem jednego domu, w którym znajdowało się 45 Albańczyków. Ci również nie chcieli się poddać. Dano tedy rozkaz strzelania do nich. Na to także strzałami odpowiadali i ponad hukiem strzałów słyszeć było można ich śpiew. Wszyscy z wyjątkiem jednego poległi trupem. Potem pojechaliśmy do rowów, które w niektórych miejscach pełne były trupów Turków.

Przejechawszy przez otwartą równinę, przybyliśmy na miłą odległość do tureckiej wsi Kiros, kiedy na skrócie drogi ukazał się oddział tureckiej konnicy pod dowództwem Ali Bey'a.

Ze śliczną precyzją uszykowali się w linię i rozpoczęli szybki ogień, który zmusił Greków do odwrotu do równiny Neochori.

Wszystkich tych utarczki Grecy pokazali wielkie męstwo i odwagę. Jutro artylerya podsunie się aby zaatakować wsi na równinie gdzie odbył się rekonesans dzisiaj.

Planem jest zwrócić tureckie skrzydło i otworzyć drogę do Janina. Dzisiaj tureckie wojsko, pod osłoną armat na wzgórzach, usiłowało przebyć most do Arta. Temu przeszkodziła dzielna praca greckich celnych strzelców. Grecy zwyciężyli dzisiaj pomimo znajdowania się niemieckich oficerów po stronie tureckiej.

LONDYN, 21 kwietnia. — Wielka bitwa toczyła się cały dzień od świtu na równinach Damasi. Rezultat nie jest zdecydowanym. Grecy bronią wawozów z zajądłą energią i przytem im pomagają tysiące wolnych strzelców. Wczoraj Turcy zajęli Tyrnavos po strasznym boju, podczas gdy Grecy zdobyli powrodozenie w okolicy Riveni, gdzie odpierają najstraszliwsze ataki osobiście skierowane przez Edhema baszę.

Grecy są ufortyfikowani we wielu punktach w Epirus i maszerują na Janinę. Po zdobyciu i spaleniu Damasi, zdobyli trzy tureckie stanowiska. Nezeros i Arta jeszcze się trzymają, chociaż leżą w gruzach.

Po cofnięciu się z Gritzovali, królewicz zmasował swoje wojska i wypowiedział ognistą mowę. Sprawiała ona wielkie wrażenie.

Turcy zajmują wszystkie pozycje, kontrolując równinę Larissy, z jednym wyjątkiem, i wkrótce można spodziewać stanowczej bitwy pod Larissą. Grecy maszerując do Epirus, wypędzili Turków z Philippiades, którą to miejscowość Turcy spalili zanim opuścili.

W wawozie Milouna bój trwa prawie nieustannie. Edhem basza przeniósł główną

kwaterę z Alassona do Milouna.

Obliczono, że siły greckie na równinach Tessalii przed frontem Edhema baszy oraz pomiędzy podnóżem Milouna wawozu a Larissą — liczą 60,000. Grecy jeńcy oświadczali, że rezerwy są wymęczone.

Zimna krew Turków i odwaga ich wzbudzają wielkie pochwały.

ATENY, 22go kwietnia. — Forpocztę tureckie ukazują się już pod murami miasta Larissy. Jest nadzieja, że szanice będą dosyć silne aby powstrzymać pochód Edhema baszy.

Wokoło Nezeros, na wschód od wawozu Milouna, toczył się kilkakrotnie zacięty bój.

Jest obawa, że wojska greckie będą wkrótce całkiem wymęczone i jako opadłe ze sił nie będą zdolne do energicznej walki. Z tego powodu pospiesznie są wysyłane świeże zastępy do głównej armii. Turcy nieustannie ściągają świeże rezerwy i wciąż walczą z Grekami — a taka taktyka jest strasznie męcząca dla Greków.

Z Platamona donoszą, że greckie okręty wojenne poniosły ogromne zapasy tureckie w tej miejscowości. Jest to wielkim ciosem dla Edhema baszy, albowiem nietylko ma odwrot odcięty ale zapasy żywności i amunicji zostały mu zabrane lub poniszczone.

Oczy wszystkich są obecnie skierowane na Larissę, gdzie znajduje się główna kwatera wojska greckiego pod komendą królewicza Konstantego. Środkowym i najzaciętszym punktem boju jest obecnie okolica Larissy. Miasto to jest kluczem całej sytuacji, i jeżeli Grecy utracą Larissę, zmuszą się cofnąć i obrać nową główną kwaterę i punkt dostawowy.

SALONICA, 23 kwietnia. — Flota grecka bombarduje fortece Saloniki i niższe forty przylądka Kara. Całe miasto znajduje się w strasznej trwodzie i wielkim zamieszaniu. Mieszkańcy setkami uchodzą w głąb kraju.

Świeże posiłki tureckie, które zdążyły na pomoc Edhemowi baszy, zmuszone były się zwrócić i stawić czoło nowemu tutaj niebezpieczeństwu.

ARTA, 23 kwietnia. — Le we skrzydło armii greckiej pomalą postępuje w kierunku Janina i dotrze do tego miasta w Sobotę — chyba że pochód zostanie powstrzymany przez niespodziewane stawienie odporu.

Po całym kraju, gdzie przechodzą wojska greckie, ku Janina, ludność wita wojska jako wybawicieli.

ARTA, 23 kwietnia. — O brzasku wczoraj rano Turcy znajdujący się na zachodnim brzegu rzeki wykonali niepo-

myślny zakus przebycia mostu, który dzieli Turków od greckiego terytorium oraz nie powiódł się im atak na Artę.

Pod zakryciem ciężkiej kanonady, Turcy chcieli przebyć most, lecz tak jak pierwszym razem, tak i teraz greccy celni strzelcy powstrzymali gęstym ogniem karabinowym zapędy Turków. Zdolali dojść tylko do środka mostu. Tutaj padł

przeszły kula komendant Turków i wtedy pospiesznie uszli napowrót. Atak Turcy powtórzyli po południu, lecz również bezskutecznie.

LONDYN, 23 kwietnia. — Zwycięstwa Greków i świetny opór stawiony nawale sił tureckich, wywołał panikę w Konstantynopolu do tyła, że sultan odwołał z głównej komendy Edhema baszę a nazaczył na jego miejsce Osmana baszę, bohatera z pod Plewny, „bohatera wojny turecko-rosyjskiej”. Osman basza jest znanym jako geniusz wojskowy w walce odpornej. Rozkazy jego są aby zadał Grekom szybki i stanowczy cios i wojnę zakończył w krótkim czasie.

Sprawa grecka coraz to więcej zyskuje przyjaznego uznania i sympatii. Waleczność żołnierzy greckich sprawiła, że zdanie ogólne wielce się zmieniło na korzyść Grecji.

KONSTANTYNOPOL, 23 kwietnia. — Osman basza, ze świetnym i liczным sztabem, wyjechał dzisiaj wieczorem z Konstantynopola udając się na front, gdzie obejmie główną komendę nad tureckimi wojskami w miejsce Edhema baszy. Sultan zapewnił go, że niezależnym będzie od wszelkich intryg pałacowych.

Jednocześnie odwołanym został Ahmed Hefzi basza, dowodzący siłami tureckimi w Janina a miejsce jego zajął Saas Edin basza.

Na miejsce boju wysłano 92 batalionów tureckich rezerw. Sześćdziesiąt-dwa innych batalionów opuściło Salonikę zdążając do Tessalii.

ATENY, 23 kwietnia. — Panuje tutaj jak największe poruszenie. Nadeszły wiadomości z Volo, że tam nawet kobiety zbroją się do walki z Turkami.

Zadecydowano powołać pod broń i wysłać na front kilka pułków obrony krajowej tj. milicji.

ATENY, 24 kwietnia. — Armia Grecka cofnęła się do drugiej linii obronnej, to jest porzuciła Larissę i zwróciła się cofając się do Pharsalos. Odebrano tutaj telegram od królewicza Konstantego, że armia grecka, po strasnej bitwie pod Mati, została odparta przeważnymi siłami i zmuszoną była cofnąć się do Pharsalos. Brygada pułkownika Mastrapas'a, która odpierała ponawiane wciąż ataki Tur-

ków w Mati z wielkim bohaterstwem, nie mogła utrzymać swojej pozycji i cofnęła się do Tyrnavos. Na naradzie wojennej, której przewodniczył królewicz Konstanty, zdecydowano opuścić Tyrnavos i Larissę i cofnąć się do Pharsalos, około 20 mil na południe od Larissy, gdzie prawdopodobnie stoczona zostanie stanowcza bitwa.

Armia grecka cofnęła się we wzorowym porządku, lubo ścigana była przeważnymi siłami tureckiej piechoty i konnicy. Brygady pod pułkownikami Smolentz i Dimopoulos wycofały się z wawozów Reveni i Boughauzi w dobrym porządku.

Ranni pozostali w Larissie pod protekcją chorągwi Czerwonego Krzyża.

Skoro wojska doszły do Pharsalos, poczęły zaraz robić szanice w spodziewanym ataku ścigających Turków. Co dziwne, nieprzyjacieli pozostał w okolicy Larissy i nie uczynił dotąd żadnego kroku na południe.

Wiadomość o odrocie armii, wpadła do miasta Ateny w największe przerażenie. Ulice są pełne uciekających kobiet i dziko poruszonych mężczyzn.

Jednakowoż nie ma żadnej myśli o poddaniu się. Jeżeli Turcy postąpią pod miasto na wystrzał karabinowy, to staną naprzeciw nim tysiące mężczyzn zbrojnych i zdeterminowanych kobiet, podnieconych patriotyzmem i palających szlachetnym celem.

Dzisiaj rano odbyła się długa konferencja ministeryalna i wiele decyzji przyjęto w sprawie istniejącej sytuacji. Po naradzie, wysłane zostały depesze do armii w Epirus i Tessalii i do greckich marynarskich szwadronów.

Turcy kilka razy przypuszczali szturm do Greków zanim tychże wyparli do Kazaklar. Z Kazaklar Grecy cofnęli się do Larissy, którą znów opuścili bez żadnej walki, dlatego, że wojska tureckie szybko poczęły zamykać wojska greckie w pułapkę. Otwartym południowym końcem Grecy cofnęli się do Pharsalos.

Lud tutaj pojmuje całkowicie jaką jest sytuacja, jednak nie traci nadziei. Nadzieje teraz wszystkie spoczywają na Bułgarii. Gdyby tylko państwa bałkańskie powstały i rozpoczęły bój — to jeszcze możnaby Turków wygnać za Pindus. Nim nadeszła wiadomość o dzisiejszej klęsce, tj. o odrocie, wielka radość panowała pomiędzy ludnością z powodu depeszy z Arta, która doniosła, że dwa pułki Albańczyków zbuntowały się i że inny pułk przeszedł do Greków pod wodzą pułkownika Manos.

Nadeszła odpowiedź na telegram do Sofii, która opiewa, że sprawy w Bułgarii są bardzo naprężone i że deklaracja

ciąg dalszy na str. 4-cj.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 3,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:	
1 year	\$30.00
6 months	\$17.50
3 months	\$10.00
1 month	\$4.00
One time	\$2.00
One line one time	\$1.00
Reading matter 40 cents per line per insertion.	

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentina, Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Ciepłotno Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOŚI RÓŻNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku... \$2.00
W Europie, Azji, Afryce, Australii,
Ameryce Południowej i Środkowej.... \$3.00

POSZUKIWANIA krownych lub znanych mi
wynoszące jednego cala druku na raz jeden
50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia
o zmianie miejsca lub założenia
przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód pła-
tanych, bezpłatnie.

ABONENCI zamieniający adres powinni podawać
stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysłać
w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winno być przesyłane przez P. O.
Money Order, Express lub w liście rejestrowanym.

Reklamski nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencje i pisma,
winne być adresowane do:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St., Chicago, Ills.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE
posiada na składzie
książki importowane z Europy, oraz własnego
wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ills., 29 Kwietnia, 1897.

Nie poszedł się w przeszłym tygodniu orewolucji greckiemu w boju z Turkami. W uroczysty dla Greków dzień świąteczny — piątek — Turcy zdobyli wawoły prowadzące do głównej kwatery greckiej, Larissy i wkrótce potem zajęli samą Larissę, którą Grecy pospiesznie i w pewnym nieładzie porzucili, pozostawiając armaty i znaczną ilość amunicji i żywności. Odwrót ten jest kłeską dla Greków. Ustupęgi przed zwyciężkami Turkami, oparli się o miejscowość Pharsalos (lub Pharsala, jak niejednolite) i tutaj zamierzają stać frontem, niezdając się na zwycięstwo. Jeśli stać zostaną wypróbowani, porażają im jeszcze jedno stanowisko, Thermopylae, sławne z wielkich bitew historii Grecji. Gdyby i tutaj Grecy zostali pobici, nie tedy nie będzie na przeszkodzie Turkowi zejść do Aten, stolicy Grecji.

W Atenach odwrót — czyli ucieczka — wojska greckiego pod królewiczem Konstantym z Larissy do Pharsalos — gniewa i w żalostwo wprawia ludność grecką. Wszędzie się pyta, dla czego Konstanty nie przyjął bitwy z Turkami, zamiast haniebnie cofnąć się przed wrogiem? Odwrót ten jest uważany przez Greków jako zhańbienie waleczności, odwagi i mekkości wojska greckiego, którzy dowiedli, że umięją się bić i gdzie im brakuje na sitach liczebnych, tam brak ten zastępują zapalem i wiarą w świętość swojej sprawy. Oburzenie na dowódców greckich było tak wielkie, że zmieniono cały sztab i naczelne dowództwo powierzono generałowi Smolińskiemu, Polakowi. Może rodakowi naszemu uda się zdobyć zwycięstwo nad Turkami i w ten sposób powetować nieścisłości w odwrót królewicza Konstantego.

Za to drugiemu korpusowi wojsk greckich w Epirus wieście się pomysłynie. Operują tam dwa skrzydła Greków, najgłośniejsze pod pułkownikiem Manos. Temu wojsku w Epirus, na terytorium tureckim, chodzi o zdobycie głównej kwatery tureckiej w Janinie, i jeżeli powiedzie się to dokonać Grekom — będzie to niejako powetowaniem za kłeskę pod Larissą.

Główny komendant wojsk tureckich Edhem basza, rozkwaterował się w Larissie i spokojnie odpoczywa po trudach licznych bitew we wawozach. Jest to korzystnym dla Greków, bo mają czas wznieść szanie i ufortyfikować się a jednocześnie wypocząć i nowych sił nabrać. Do walnej bitwy przyjdzie prawdopodobnie w kilku dniach a wtedy niezawodnie rozstrzygnięte zostaną losy wojny grecko-tureckiej.

Jednym z najznakomitszych obywateli w Ameryce, jest p.Chanocy M. Depew, w New York City, prezydent "New York Central" kolei żelaznej, maż cieszący się taką popularnością w całym kraju, że nie tak bardzo dawno temu proponowano go na kandydata na Prezydenta kraju. P. Depew w tych dniach, omawiając "czasy" w Ameryce panujące, oznajmił, że kongres powinien czempredziej zabrać się do reformy finansowej, postawić system pieniężny kraju na tak trwały fundament jak np. ma Anglia lub Francja, a wtedy przy pomocy mądrego prawa taryfowego, nie wygłodzonego, lecz umiarkowanego, możemy się spodziewać trwałych lepszych "czasów". Pieniężny w Ameryce nie brak, banki mają ich pełno, ręk chętnych do

pracy mamy miliony, dziesiątki milionów aków urodzajnej ziemi leżą odłogiem, rozmaite przedsiębiorstwa i wielkie prace są w stagnacji tj. zastój — a to wszystko dla tego, że ci co mają gotówkę — kapitały — obawiają się wyłożyć pieniądze.

Zatem w wielkiej mierze polepszenie się czasów zależy od rozrępnego i mądrego ustawodawstwa w Washingtonie, w kongresie. Gdy są "czasy" trudne, każdy cierpi, czy zwykły robotnik lub wielki fabrykant. Stojąca spokojnie fabryka, bezczynna, nie dająca zarobku pracownikowi, nie przynosi też żadnego zysku swemu właścicielowi; owsem stratę.

Zdaje się, że głosy jak p. Depew i innych, często się odywają w tym samym sensie, są na przypomnienie naszym twórcom praw w Washingtonie, że jest największy czas uczynić "coś" stanowczego dla dobra kraju, inaczej trudno powiedzieć jak daleko może doprowadzić niezadowolenie całych mas ludności.

Pięknym przykładem dla nas Polaków jest zdążanie Greków amerykańskich do szeregów swojej ojczyzny, aby walczyć z odwiecznym swym wrogiem Turkami. Nie jest to żadna wojna o wolność Grecji, bo Grecja jest wolna, lecz jest wojna o wyzwolenie więcej rodaków z pod jarzma tureckiego. Kreteńczycy są Grekami i uciek Turków doprowadził do tego, że Grecy na Krecie tj. Kretęńczycy — wywołali powstanie i rozpoczęli walkę o wyzwolenie się z pod Turka aby się przyłączyć do ojczystego kraju Grecji.

Grecy ujęli się za swymi rodakami i prowadzą wojnę z Turkami aby ich oswobodzić i do siebie przyłączyć.

Na te wojnę spieszą Grecy z wszystkich zakątków świata a nacownymi świadkami jesteśmy tutaj oddajomości amerykańskich Greków do ojczyzny. Wszyscy którzy wyjechali, lub wyjeżdżają, porzucili biznes i pracę a spieszą ofiarować swoje życie za świętą sprawę uwolnienia rodaków z pod jarzma tureckiego.

W ilustrowanym tygodniku "Harper's Weekly" znajdujemy artykuł p. Karla Schurza, byłego ministra tutejszego spraw wewnętrznych (jednego z tych amerykańskich Niemców, którzy przybyli tutaj młodzieńcami z ruchawki 1848 roku) o niebezpieczeństwie wytrzebienia naszych lasów amerykańskich. Autor wymownie podaje, że tam gdzie zniknęły lasy, wysychły źródła, potoki i rzeki, urodzajne okolice stały się jałowym, a miliony i miliony ludności, które żyły, jak np. w wielu stronach Azji, kiedy były lasy, gdy te zniknęły, tak samo wyginęły, lub są teraz jako biedne gromady ludzi tu i owdzie z niedzielnym wyżywieniem. Tak samo stać się może z żywnością i bogactwami Ameryki, gdzie zostawiają nielitościwie wyćinane lasy, tam wszystko spada, woda niknie, nastaje głód, ziemia staje się jałową — słowem nastaje ruina dla mieszkających.

Dla tego p. Schurz radzi rządowi ochraniać jak najstaranniej lasy a ludności wziąć sprawę drzewostanu do serca i wszędzie gdzie można, prowadzić umiejętnie gospodarkę leśną. Artykuł swój pan Schurz kończy słowami, że jeśli nie będziemy ochraniać lasów, to przekleństwo dziei spadnie na głowy ojców za zniszczenie kraju i doprowadzenie przyszłej generacji do nędzy.

Wielu uczonych widzi już teraz skutki trzebienia lasów i jednym z nich wskazuje powódzie, o czym podaliśmy wzmiankę parę tygodni temu.

Dla tego kto ma las, niechaj go za bezcen nie sprzedaje, niechaj wie, że już teraz jest obawa o brak drzewa i o złe rzeczy, wynikające z wycięcia lasów.

Mamy wielu naszych polskich farmerów, którzy posiadają lasy jeszcze całe lub mało wycięte. U nich las może się stać wielkim bogactwem w niedalekiej przyszłości, bo zanim przyjdzie do "gospodarki leśnej" ze strony rządu, weźmie to dużo czasu.

General Miles pojedzie do Grecji przyglądać się wojnie.

Washington, D. C., 29-go kwietnia. — General Miles, główny dowódca całej armii amerykańskiej, od ministra wojny Alger'a i Prezydenta McKinley uzyskał pozwolenie na udanie się do Turcji i Grecji, aby tam osobiście być świadkiem w wojnie grecko-tureckiej.

Podobnie było w wojale francusko-pruskiej, kiedy gen. Sheridan był świadkiem tej wojny.

Washington, D. C., 24-go kwietnia. — Minister skarbu odebrał dzisiaj telegram z New Yorku od podskarba, że tam wyciągnięto \$977,000 w złocie na wywóz do Europy. Jest to pierwsze "wyciągnięcie" w znacznej kwocie od dnia 22 lipca, 1896 r., kiedy wyciągnięto 2 miliony na wywiezienie z Europy. Nie ma żadnej obawy o stały wywóz a dzisiejsze zażądanie pochodzi z powodu wojny grecko-tureckiej.

WOJNA GRECKO-TURECKA.

Clag dalszy ze str. 1-iej.

niepodległości jest omawiana przez znakomitych urzędników rządu.

Ricotti Garibaldi, syn włoskiego oswobodziciela, który ofiarował swoje usługi Grekom, przybył dzisiaj i jutro wyjeżdża na front. Przybycie jego przyjęto z największym entuzjazmem.

Obiega tutaj pogłoska, że Edhem basza został śmiertelnie ranionym pod Mati i że z ran umarł. Pogłosce tej jednak nie dają wiary.

Zwykle Wielko-Piątkowe uroczystości, które obchodzono wczoraj wieczorem, były okazją bardzo poruszającej ceremonii. Tysiące osób z zapalonemi świecami w ręku udały się na publiczne nabożeństwo, tam się uformowały w procesję i pomaszerowały do katedry, gdzie król i królowa słuchali Mszy św. W procesji znajdowali się wszyscy urzędnicy stolicy. Stanęli w środku rynku, gdzie przewodząca odczytał modlitwę za żołnierzy walczących za krzyż. Cały lud stał z odkrytymi głowami, tak spokojny jak śmierć, z wyjątkiem tu i owdzie wybuchu łkania lub słowa "amen". Po modlitwie tłum się rozszedł.

Powstańcy kretęńscy grożą zajęciem Kanei i reprezentanci mocarstw żądają posiłków. Odebrano tutaj depeszę z Paryża, dzisiaj, która oznajmia, że rząd francuzki jest za interwencją pomiędzy Grecją a Turcją.

ATENY, 24 kwietnia. — Cała policyjna siła Aten dostała rozkaz połączyć się z siłami królewicza Konstantego. Grecy, żądni walki, spiją się do miasta z każdego cudzoziemskiego kraju z wyjątkiem kraju sultana.

Królowa Olga codziennie odwiedza rannych żołnierzy w szpitalach.

Dienniki drukują specjalne wydania co godzinę. W tychże wykazaniem jest gorzkie uczucie które przejmują Grecy względem Niemiec, którzy to kraj winią za nakłonienie Turcji do wypowiedzenia wojny. Gorzkie to uczucie jest jeszcze bardziej podnieconem ukazaniem się kilku niemieckich militarnych oficerów w szeregach wroga.

KONSTANTYNOPOL, 24 kwietnia. — Najpóźniejsze wiadomości z teatru wojny wskazują, że siły greckie przedarły się w terytorium tureckie, do szły do tyłów Allassona, od strony góry Olympus — co jest bardzo niedobłą nowiną dla Turków, jeśli jest prawdą.

Dywizje armii tureckiej rozstawione w Monastir i Saloniki wyruszą do Allassona.

Wiadomości nadeszły tutaj z Epirus są bardzo poważne. Mi. Dywizja grecka, która zwyciężyła Turków pod Phillipiada, nieustannie maszeruje na Janinę, gdzie znajdują się wielkie siły tureckie — i wielka bitwa tutaj niezawodnie będzie stoczona.

Najbardziej trwożącą wiadomością odebraną z Epirus, jest ta, że 4 bataliony Albańczyków, należących do Lurows dywizji armii tureckiej, zbuntowali się i zdezerutowali do Greków.

Urządowa depesza datowana dzisiaj, od tureckiego komendanta korpusu armii w Janinie, Epirus, donosi, że po zwycięskiej bitwie, trwającej przeszło siedm godzin, Turcy zdobyli Fort Beshphoumar, gdzie Grecy znajdowali się oszańcowani, po przebyciu i pomaszerowaniu wzdłuż rzeki Lurow.

Oznajmiają, że planem kampanii Osmana baszy jest odwołać wszystkie tureckie siły w Epirus, pozostawiając tylko silny garnizon w Janina, i opuścić resztę prowincji. W ten sposób armia turecka w Epirus mogłaby zrobić połączenie z armią w Tessalii, przez pomaszerowanie na północ w okół gór oddzielających obydwie prowincje. Osman basza wtedy będzie miał całą siłę turecką pod swoją komendą i może zadać stanowczy cios.

LONDYN, 24 kwietnia. — Wczoraj był dzień świąteczny dla wszystkich wyznawców Mahometa. Zastępy tureckie, które stawiają czoło greckiej armii w Tessalii i w Epirus wzywały pomocy od Allah'a i proroka, i rzuciły się z nieopowstrzymaną furją na nieprzyjaciela wzdłuż całej linii. Nic ludzkiego nie mogło powstrzymać szalonych, szatańskich napadów które wykonało wojsko sultana, nie raz lub dwa razy, lecz kilkanaście razy, na wszystkie pozycje zajmowane przez ich chrześcijańskich wrogów.

Przebieżone druty telegraficzne przyniosły tylko krótkie lakoniczne szczegóły o pracy dnia najkrwawszego w obecnej historii. Najgłośniejsza bitwa stoczona została pod Mati, pomiędzy wawozem Milouna a Larissą. Siedm razy waleczni Grekowie, prowadzeni przez samego królewicza Konstantego, odparli napór armii fanatyków, którzy zacięłość powiększała się z każdym atakiem.

Dowódca turecki pozyskał najsilniejszego sprzymierzeńca, jakiego dostać można tylko w walce starożytnej lub nowoczesnej — gdy odwołał do religijnego ducha swoich ludzi, i jasne było że zwycięstwo jego było zapewnione od samego początku. To samo stało się w Epirus, gdzie ten sam zapal religijny przejął zastępy Mahometan. Ponawiali i ponawiali nieustannie ataki na mocny fort, który Grecy zdobyli rychło w tygodniu, aż wreszcie półkiszyc zastąpił krzyż po nad fortem.

W innych częściach granicy krwawa walka również nieustannie skończyła się pobiciem Greków. Była zarówno metoda jak i furja w całym tym zimmym, zręcznym i wspaniałym wojskowym geniuszu obydwu stron, lecz i tutaj korzyść pozostała przy Turkach.

Edhem basza, który wczoraj był w nielase u swego pana sultana, dzisiaj ma prawo nosić nowy tytuł Ghazi zwycięzcy. Tylko w jednym miejscu nie powiodło mu się w jego wielkim planie kampanii przeciw Grekom w Tessalii. Chciał on netylko zdobyć Larissę i resztę prowincji, ale zadać śmiertelny cios sprawie greckiej przez wzięcie jeńcem królewicza Konstantego.

Larissa jest jego zdobyczą, jak również Tyrnovos i pola tessalijskie, lecz armia grecka z jej królewiczem-dowodzący wymknęła się mu.

LONDYN, 25 kwietnia. — Depesza do "Chronicle" opiewa: Król grecki Jerzy uda się na front i zajmie stanowcze stanowisko w Pharsalos. Grecy zniszczą kolej żelazną z Larissa do Volo. Podobno Grecy dotarli do Janiny.

Ateński korespondent "Times'a" donosi: "Ministrowi spraw wewnętrznych i marynarki dzisiaj w sobotę wyjeżdżają do Volo. Ten pierwszy udaje się do Pharsalos. Zdecydowano posłać siły inżynierów i żandarmów, którzy dzisiaj opuszczają Ateny, do Epirus zamiast do Tessalii. Rząd uważa wojska w Tessalii jako dostateczne na utrzymanie pozycji w Pharsalos, podczas gdy za rzecz największej wagi uważa wsparcie pułkownika Manos w jego marszu na Janinę.

"Wiadomość o utracie Mati otrzymaną tutaj w rychłych godzinach soboty rano. Prezes ministrów i minister wojny zostali natychmiast przywołani do palacu, gdzie rada ministrów zabawiła aż do brasku dnia. Była pewna różnica zdań, lecz ostatecznie zdecydowano, że względu na wyczerpanie się wojsk greckich i na liczebną przewagę Turków, do dania rozkazu do odwrotu do Pharsalos."

"Decyzja ta była mądrą, ponieważ uzbrojenie Larissy nie jest silnem i otwarte pole pozwala na pomyślnie operacje tureckiej konnicy. Greckie stanowisko, czyli kwatery główna, będzie w Pharsalos, które znów może być widownią sławnej bitwy."

ARTA, 24 kwietnia. — Komendant sil greckich, pułkownik Manos, przeniósł swoją kwaterę do Arta, z miejsca 3 mile w górach. Jest to zpowodu zniszczenia tureckich baterij wprost naprzeciw Arta. Wczoraj greckie skrzydło posunęło się pod osłoną dwanaście mil w terytorium tureckie. Zajęli 17 wsi.

Strata armii, która liczy 15,000, w bojach dni kilku wynosi zaledwie tuzin zabitych. Straty Turków są niewiadome.

Jest ogólny ruch naprzód całej armii. Najtrudniejsza praca spoczywa na Dziewiątym pułku, który liczy 3,000, i na greckich bateriach w górach po Arta a które doskonałą zrobiły robotę.

Wczoraj wieczorem, drugi-porucznik Manos, syn komendanta, gdy robił rekonesans z 10 ludźmi, znalazł Saloria, fort na wybrzeżu morskim, opuszczonym. Zdobył 3 armaty i nieobliczone zapasy amunicji. Grecy muszą zdobyć jeszcze jeden fort Prevesa, zanim mogą się posunąć na Janinę.

ATENY, 25 kwiet. — Królewicz Konstanty, z wojskiem greckim w nieladzie, ustanowił swoją linią bojową w Pharsalos, 25 mil na południe od Larissy. Miasto to jest teraz kompletnie w ręku Turków i jest obawa, że podpadnie zrabowaniu przez włóczących się za wojskiem muzułmanów.

Bardzo mało czasu miał komendant grecki nawet do oceny swojej lekkiej artylerji. Wszystkie ciężkie armaty zostały zagwożdżone a znaczne zapasy czempredziej zniszczone aby nie wpadły w ręce wroga.

Tak pospiesznie była jego ucieczka czyli odwrót, że wątpią czy zabrano z sobą wszystkich rannych i są wielkie obawy czy czasem wielu tych nieszczęśliwców nie wpadło w ręce wroga.

Edhem pasza przy zdobyciu Larissy okazał największą zdolność strategiczną. Zupełnie objechał królewicza Konstantego i wszystkich komendantów greckich. Stoczona została bitwa za bitwą w okół tego małego miasta, a Grecy nie poznali jakim był zamysł wroga. Każdy z tych bojów był bardzo krwawym i zaciętym albo wzięt tak Grecy jak i Turcy bili się do ostatniej minuty.

Chociaż Grecy często odparli wojska Edhema baszy, nigdy jednak nie udało im się powstrzymać pochód całej armii. Każda wygrana pomagała Turkom do wykonania ich pomysłu, względem nie podejrzewając nic z dnia na dzień Greków.

W piątek po południu stoczona została bitwa pod Mati. Trwała siedm godzin. Była to po największej części bitwa kawalerji. Trzy razy Turcy szturmowali grecką pozycję. Za każdym razem zostali odparci z wielką stratą. Za czwartym razem wróg zdobył pozycję i Grecy się cofnęli. Wtedy główni komendanci greccy przysłali i dostregli, że zdobycie tej pozycji dało Turkom zupełne posiadanie Larissy.

Armia Turków rozciągnięta była w półkulu na okół Larissy. Nie pozostawało nic innego — aby ująć poddaniemu się lub zupełnemu wypięciu — jak natychmiastowy odwrót. W obozie królewicza Konstantego odbyła się zaraz narada wojenna i zanim nastął zmrok wieczorny rozpoczął się ogólny odwrót armii greckiej.

Brygada gen. Smolińskiego, która tak dzielnie walczyła w wawożie Reveni, a który to wawóz zatrzymała aż do samego ostatka, dostała rozkaz cofnięcia się do Karditza dla zasłonięcia lewego skrzydła głównej armii.

Przed opuszczeniem Larissy, Grecy dynamitem zburzyli wszystkie mosty i luki oraz zniszczyli kolej żelazną jadącą z Larissy do Volo na wybrzeżu morskiem, a które to miasto dotąd było greckim punktem dostawu.

Królewicz ma nadzieję zebrać 30,000 wojska w Pharsalos i tutaj jeszcze raz stawić czoło tureckiemu pochodowi w głąb Grecji. Wielu cudzoziemskich biegłych w sztuce wojennej mężów jest zdania, że będzie to dla niego niepodobien-

stwem. Pharsalos jest otwartym polem, gdzie przeważne siły muzułmanów z pewnością pokonają małą siłą grecką stawiącą czoło. Jest opinia tych wojskowych ekspertów, że królewicz Konstanty zmuszony będzie jeszcze dalej się cofnąć na południe do gór Ochris. Utrzymują oni nawet, że wojna "praktycznie" jest skończoną, albowiem armia grecka w odwrocie dalszym jeszcze bardziej się rozsypie, tak że nie będzie nawet 30,000 gdy przyjdzie opuścić Pharsalos.

Góry Ochris znajdują się około 30 mil bliżej Aten jak Pharsalos. Góry te tworzą niższą granicę basenu Tessalii, którego północną granicę Edhem basza przebył zdobyciem wawożu Milouna.

ATENY, 25 kwietnia. — Południe. — Ponurym wydaje się wygląd stanu wojny całej tutejszej ludności. Jednakowoż nie ma żadnych oznaków paniki. Całe miasto ma postawę godnej wytrzymałości, podczas gdy bardzo wielu okazuje niepokonyany zapal do toczenia boju.

Uczucie to zwłaszcza jest pomiędzy rannymi w Atenach. Ich jedynym życzeniem jest czempredziej wyzdrowieć, aby stanąć w szeregach swoich pułków.

Chociaż powiadają, że Grecy uprowadzili ze sobą wszystkie swoje armaty z Tyrnavos i Larissy i że zniszczyli wielkie zapasy żywności w obydwu tych punktach, przecież żadnym sposobem nie mogli armat uprowadzić do Pharsalos. Armaty jakie Grecy zmuszeni byli pozostawić, zagwożdżili, aby wróg ich nie mógł używać.

Obiegają rozmaite zdania, dla czego armia z królewiczem Konstantym zmuszona była porzucić główną kwaterę Larissę; lecz prawdopodobnie rzeczywistą przyczyną jest ta, że Turcy byli za silnymi i że turecka konnica wielce się przyczyniła do zwycięstwa Edhema baszy.

ATENY, 25 kwietnia. — Depesza z Arta donosi, że Grecy zdobyli Plaka. Inny telegram opiewa, że Grecy zajęli Plaka i Pentepigadia, i że Turcy również opuścili Kaletzia. Pułkownik Manos z całą siłą pomaszerował po za Pentepigadia ku Janina. W Arta obiega wieść, że w całem Epirus wzbudło powstanie.

Grecy, pod pułk. Manos mają wielką nadzieję zdobyć Janina, a to powetowałoby porażkę w Tessalii.

Pułkownik Coumaudouros, z batalionem 1,200 żołnierzy, stoczył bitwę z 2,500 Turkami, a w sobotę, od 3:30 godz. po południu do 7:30 wieczorem. Rezultat nie jest wiadomym, tylko tyle doniesiono, że Grecy utracili 150 w zabitych i rannych. Pułk. Coumaudouros nie ma żadnej artylerji.

Pułk. Manos powrócił do Arta z Trzecią Dywizją. Druga brygada pod pułk. Bozares, znajduje się 20 kilometrów od Arta. Pochód jej naprzód — jak donoszą — jest niepowstrzymanym dotąd.

Telegram z Arta, datowany 4 godz. po poł., dzisiaj, opiewa, że od 9 godziny rozpoczęto bój w Pentepigadia i trwał kilka godzin. Grecy zmuszeni byli się cofnąć, lecz dostawczy świeże posiłki, atak ponowili i fort zdobyli. Turcy cofnęli się nie stawiając oporu. Straty Greków są wielkimi.

KONSTANTYNOPOL, 25 kwietnia, wieczór. — Amhed Hifsi, komendant sil tureckich w Epirus, telegrafuje, że Turcy odbili i napowtór zajęli fortece Pentepigodia. Turcy utracili 51 zabitych i rannych jeńcem wzięli 62 Greków. Znaczną ilość broni, amunicji i zapasów Grecy porzucili.

KONSTANTYNOPOL, 25 kwietnia. — Tryumf oręża tureckiego wywołała największe tutaj zadowolenie. Następujący telegram od Edhema baszy znajduje się poprzylepiany wszędzie:

"Larissa została zajęta dzisiaj przez konnicę jego sultańskiej mości. Wojska greckie uciekły w nieladzie, pozostawiając wielkie zapasy broni i amunicji."

Sultan wynagrodził Edhema baszę nowymi orderami i zaszczytami za odniesienie zwycięstwa pod Larissą. Tak samo odznaczenia dostali dowódcy sześciu tureckich dywizyj pod Edhemem baszą.

SALONIKA, 25 kwietnia. — Wczoraj w nocy przybył Osmu basza i przyjęty był z wielkim zapalem. Udał się natychmiast na plac boju.

Zdecydowano skoncentrować tutaj turecką dywizję rezerwową z 16 batalionów. Jedenaście batalionów jest już uformowanych.

LONDYN, 26 kwietnia. — Najbardziej zatrważającą rzeczą w sprawie wojny grecko-tureckiej, jest rewolucyjny duch jaki się ukazał w Atenach pomiędzy ludnością. Byli ministrowie Ralli, przewodzą najgłośniejszej opozycyjnej grupy w Zgromadzeniu Ustawodawczym, zagrozili, że jeśli sztab wojskowy nie zostanie zmienionym, to wyda proklamacyę do ludu. Jego słowa działały jakby dolanie oliwy do ognia, i ogólnie poruszenie zostało ogromnie podnieconem. Na ulicach zgromadzały się gromady ludzi omawiających jego słowa i żądały aby udano się do palacu i je podano królowi Jerzemu. Szczęście spadł ulewny deszcz, który gromady ludu porozpraszał do domów.

M. Delyannis, prezes ministerium greckiego, pojmując że natychmiastowa akcja jest konieczną, miał audyencyę u króla i po naradzie, oznajmił, że sztab królewicza Konstantego zostanie odwołanym i że były-minister Ralli, z trzema jego nominatami: gen. Smoleńskim, gen. Mavromichali i pułkownikiem Demopoulas, zostaną mianowani w zastępstwie. M. Ralli w ogłoszonym interwju tak się wyraził:

"Z chwilą gdy Konstanty przybył na pole wojny, jedyną myślą odpowiedzialnych komendantów było nie atakować lub stawić czoło Turkom, lecz zapewnić bezpieczny odwrót, o ile jest możebnym. Wszystkie rozkazy pochodziły z palacu. Takie które były wydane przez któregośkolwiek innego, były ignorowane. Gdy posłane były depesze do gen. Mavromichali nie był tam gdzie spodziewano się ażeby był, albowiem został posunięty przez wyższe rozkazy."

M. Ralli był uczestnikiem na naradzie w palacu. Ateński korespondent "Daily Telegraph'u" donosi: "Wszystkie warunki M. Ralli'ego zostały przyjęte. Król dał "carte blanche" swoim ministrom — to jest mogą działać jak im się tylko podoba. Imbardziej publiczność dowiaduje się prawdy, tem większy gniew rośnie na palac, jak również uczucie nieprzyjaźni do Delyannis'a jest coraz potężniejszem. Dzisiaj późno wieczorem (poniedziałek) gromady ludu groźnie paradyują w okolicy palacu."

"Donoszą z dobrego źródła, że przygotowania są czynione, które dozwolą rodzinie królewskiej opuścić kraj spieszenie, jeżeli będzie tego konieczność."

ATENY, 26 kwiet. — (Specjalny korespondent donosi:) Stan rzeczy w tymtu kraju a zwłaszcza w Atenach, jest coraz to bardziej groźnym. Wiadomość o prawdziwym wyniku kampanii Larissa dopiero dochodzi do wszystkich klas ludności — i sprawa w wszystkich uczucie oburzenia i żalosci. Lud nawet zarzuca królowi, że wojna jest komedią urządzoną przez króla i rząd.

Słowo "zdrada" jest często używane. Nie jest to zdanie ludzi nieodpowiedzialnych, lecz klas wyższych, które tym razem, czują porównie i zgodnie z ludem.

Wszystkie fakta wykazują, że kłes

lenty (czyli Smoleński) bohater pięćdziesięciu bojów w Revenim, został mianowany naczelnym dowódcą z władzą zachowawczą. Ogólnie mają, że pod ręką jest 35,000 wojska, do którego dodanych zostanie 15,000 z ostatnich klas wywołanych. Tyle powinno wystarczyć, jeżeli dobrej taktyki odpornej chwyć się Grecy, pod Pharsalos.

Lud czuje się oburzoną, że nie było żadnej bitwy i niezażalenie będzie się domagał, aby wojsko poszło naprzód. Zadanie to jest ogromnie trudne. Mavromichali będzie dowodził jedną dywizją.

Wielu z ludu otwarcie zarzuca wszystko złe królewiczowi Konstantemu. Gazety które dawniej pisały za wojnę, dzisiaj otwarcie są za rewolucją przeciw królowi. Trudno powiedzieć co za rezultat będzie z całego tego niezadowolenia i oburzenia narodu.

LONDYN, 26 kwiet. —Korespondent "Times'a" w Larissa, telegrafuje ztamtąd w niedzielę wieczorem co następuje:

Miasto zostało zajęte przez turecką konnicę o 6 godzinie dzisiaj rano, po lekkiej utarczce. Greckie wojska uszły w panice, i większa część ludzi cywilnych porzuciła swoje mieszkania. Grumbkow basza, inspektor generalny artylerii, przybocznik sultana i Habit bey i Sefulah bey—wyjechali do miasta z konnicą.

Turcy zdobyli sześć wielkich armat w formie i baterią górską z kilkoma jeńcami, pomiędzy tymi niektórzy oficerzy, oraz zapasy wojenne. Edhem basza zakazał wszelkiego rabunku i nie było żadnych rzezi ani wybruków, lubo niektórzy Grecy spalili swoje domy. Nie wielu padło trupem.

W tej chwili (6 godzina po pol.) wojska osmańskie wchodzi do miasta z tryumfem, standardy powiewają i trąbki grają. Mustafa Matik bey został mianowany komendantem miasta. Zajął w posiadanie bank z wszystkimi pieniędzmi jakie zawierał. W mieście znajdował się będzie mały garnizon. Operacje wojskowe na tym czasie zostaną zawieszono.

LARISSA, via Alossoua, 25 kwietnia. —Armia turecka weszła do Larissy i teraz można wydać tajemnicę operacji ubiegłych dni kilku. W piątek stoczoną została stanowcza bitwa wojny. Srożyła się pomiędzy Matia a małą wsią Deliler, na prawej stronie Greków.

Bój rozpoczął się tak jak się zawsze rozpoczynał. Z pagórków przed nami (pisze korespondent) ukazał się obłoczek brudno siwego dymu i potem drobny kłęb dymu. Małe figurki posuwały się dotąd napowrót. Po każdym huk nastąpił hałas szwaczki i zaniem zginęło echo, nastąpił głośny trzask rozszarpanego szrapnelu, tuż po nad greckimi szeregi, i to się powtarzało ciągle.

Była to bitwa. Nie była wspaniała, ani natchniewająca, nie była żaźnata, krwawa—wcale nie tak jak się czyta o bitwie w książce; tylko słyszeć się dawał nieustanny grzmot, coraz to pospieszniejszy i częściej, tak że nareszcie nie było można odróżnić huk, nie był to jeden, lecz przeciągły nieustanny grzmot armat.

Działo były już owinięte w dymie i kurzu. Raz po raz przybywał jakiś ranny artylerzysta, jeden jęczący, inny cichy i połykający ból, itd.

Grecy strzelali do nas z armat lecz bardzo źle, potem nastąpił ogień karabinowy, potem turecka piechota raptem poskoczyła naprzód. Tymczasem armaty tureckie coraz to gęściej dawały ogień i Grecy zmuszeni byli porzucić dwie wsie. Niedługo potem Turcy zdobyli środek pozycji Greków, którzy nie czekając na dalsze ataki na bagnety rozpoczęli odwrot — właściwie ucieczkę. Strata Turków była bardzo mała: 10 zabitych a 38 rannych. W greckich szeregach wielce dotkliwie zabitych i rannych. Skutek artylerii tureckiej a szereg greckiej był okropny. Zaraz po tej bitwie, Grecy porzucili Kriseria, co nam pozostawiło Tyrnovos,

Grecy cofnęli się na całej linii pospiesznie, tak, że odwrotowi właściwie był ucieczką. Po całej drodze ich odwrotu znajdowały się karabiny, bagnety, palasze, bomby, naboje, tornistry, czapki i rozmaite przybory wojny. Wielu nawet porzucało swoje buty. Tu i owdzie leżeli zabici żołnierze.

W niedzielę udałem się powinszować Edhemowi baszy. Siedział w greckim namiocie rozbitym dla jakiegoś greckiego generała. Gdy się zbliżyłem do niego, zwrócił się do mnie i rzekł: "Jest skończone. Nie mogę pojąć dla czego Grecy opuścili swoją pozycję. Jest z natury silną i spędzili tygodnie czasu i tysiące pieniędzy na ufortyfikowanie jej. Powiadają, że pragnęli walki, my jesteśmy gotowymi do walki. Nie rozumiem dla czego uciekli. Jest to gniewające. Chciałem ażeby jeszcze pozostali sześć dni ażeby ich całkiem zgnieść."

LONDYN, 26 kwietnia. —Rząd grecki postanowił — stosownie do specjalnej depeszy z Aten — że jeżeli Grecy zostaną pobici pod Pharsalos, to cała armia cofnie się do Thermopylae i tutaj ostatecznie stawi czoło.

RZYM, 26 kwietnia. —"Opinione" podaje dzisiaj rano pół urzędowo: "Godzina jest poważną dla Grecji. Jej opuszczenie Larissy jest okazaniem słabości i skutki tego są nieobliczone, chyba, że będzie miała odwagę przystąpić do rokowania i do odwołania swych wojsk z Krety."

LONDYN, 26 kwietnia. —Wielki popłoch panuje w Volo, gdzie przeszło 10,000 osób schroniło się. Rząd stara się uspokoić panikę, obiecując, że flota grecka w każdym razie będzie bronić miasta. Nie ma żadnej wątpliwości, że Turcy wkrótce postąpią ku Volo.

Grekom udało się skoncentrować 40,000 ludzi w Pharsalos, lecz stracili olbrzymie zapasy amunicji i żywności.

Prawdopodobnie naród grecki spóźnie stoczyć jeszcze jedną wielką bitwę, i jeżeli zostanie pobitym, nie ma żadnej wątpliwości iż nastąpi zmiana w królewskiej rodzinie w Atenach. Niezadowolenie szerzy się i wszystko jest zwalaniem na króla.

ATENY, 26 kwietnia. —Telegram donosi, że Turcy znajdują się tylko o 1 godzinę marszu od Volo. Wojsko greckie opuszcza miasto i zabiera rannych z szpitalów.

ARTA, 26 kwietnia, 2:45 po pol. — Lewe skrzydło armii greckiej w Epirus pod komendą pułk. Golfinopoulos, zwycięsko posuwa się na Prevesę. Prevesa musi upaść zanim Grecy mogą zdobyć Janinę. Ma załogę 2,500 Turków.

Od dwóch dni — pisze korespondent — słyszymy huk i grzmot armat z greckich pancerników, lecz mimo tego garnizon trzyma się dzielnie. Tryumfalny marsz Greków był możliwym z powodu nadzwyczaj przyjaźni uczucia ludności, która wszędzie przyjmuje ich z zapalem.

Turcy są w panice. W naszym marszu na Prevesę dzisiaj, znaleźliśmy gotujących się jeszcze kawę w barakach tureckich żołnierzy. Turcy pozostawiają wszystko po za sobą. Tysiące owiec i miechów pszenicy wpadło w ręce greckiej armii. Łatwem wytłomaczem tej wojennej paniki jest to, że Albańczycy — którzy są najodważniejszymi żołnierzami tureckimi — zdezerutowali.

Jeden turecki pułkownik, udający się z Janina do tureckich baterii naprzeciw Artę, został powiadomiony przez lud że Grecy zbliżają się w liczbach tysiącznych. Turcy natychmiast dali drapak i uciekli do Janiny. Jest teraz pewnem, że Turcy zdezerutowali swoją drugą i najmocniejszą linię obrony w Pentepigadia i że cofnęli się do Janiny.

Prawe skrzydło armii greckiej, pod pułkownikiem Manos, postępuje na Janinę i czeka tam aż nie przybędzie lewe skrzydło, z atakowaniem.

Znajdują się teraz 5 mil od Prevesa i do ataku przyjdzie jutro.

ATENY, 26 kwietnia. —Najświeższe depesze wykazują, że Grecy zajęli wszystkie pozycje w okolicy Pentepigadia. Pułk. Manos zażądał posilków ażeby zapewnić sobie najście Janiny. Pułkownik Dairaktaris zatem wyruszył z 2,000 jemu na pomoc.

Niewiasty greckie wydały odezwę do całego świata.

New York, 21 kwietnia. Następująca odezwa została wydana przez związek Greczynek, pod prezydenturą jej królewskiej mości Olgi i królewiczówny Zofii:

"Do niewiast Starego i Nowego Świata, do Chrześcianek, Matek, Sióstr i Żon, pracownic dla Cywilizacji i Postępu, stróżów Miłości i Sprawiedliwości, pozdrowienie:

"Chrześcijańskie matki, siostry i żony, ucywilizowane tak jak i Wy — błagają Was usilnie o Waszą pomoc. Nasi synowie, bracia i mężowie, walczący za krzyż, zostawiają zabijani i ranieni w świętej sprawie. Krew ich płami ostatnią kartę historii dziewiętnastego stulecia, historią cywilizacji i postępu, których Wy jesteście wspieraczkami.

"Chrześcijańskie niewiasty! nie podzielaćcie odpowiedzialności Waszych dyplomatów. Wzbudźcie w sercach Waszych mężów i synów więcej chrześcijańskich i więcej słusznych uczuć! Połączcie się a Wasz słuszny protest odezwie się echem w sercach narodów i ludu. Udowodnijcie swoją energią i chrześcijańską pracę, że niewiasty, te prawdziwe misyonarki słuszności, z ewangeliją miłości i sprawiedliwości w swych sercach, szeregują się po stronie krzywdzonych.

"Helena Griva, prezydentka związku."

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Z Berlina donoszą, iż jest tam wiadomem z wiarogodnych źródeł, że rząd rosyjski zapytał się sultana tureckiego o pozwolenie wysłania swojej czarnomorskiej floty przez Dardanellę. Flota bałtycka jest również gotową do odpłynięcia z zapieczętowanymi rozkazami.

Z Grecji donoszą do Londynu, że tysiące ochotników włoskich, angielskich i innych narodowości zdążają do Grecji do zaciągnięcia się w szeregi greckiego wojska. Prawdopodobnie w ciągu tygodnia, będzie takich ochotników najmniej 40,000. Ochotnicy ci łączą się z Grekami, aby walczyć za krzyż Chrystusowy przeciw pół księżycowi proroka Machometa.

Z Londynu donoszą, że wszystkie państwa bałkańskie znajdują się w stanie niespokoju i mają zamiar korzystać z ambarsu sultana, pochodzącego z wojny grecko-tureckiej. Dotąd żadne z nich nie ma chęci do rozpoczynania wojny, lecz mają dyspozycję korzystać o ile możliwości jak najwięcej. Najpierwszy krok w tym kierunku uczyniła Bułgaria, która zażądała od sultana, aby pozwolił na ustanowienie pięciu nowych "beratów" tj. nowych biskupów bułgarskich w Macedonii.

Jest mniemanie, że sultan — jeżeli nie na 5 — to przystanie na ustanowienie trzech biskupstw, lecz opinia w Bułgarii jest tak silną, że nie będzie się kontentowała mniej jak 5-ma.

Żądanie to nie jest tak niewinnem jak się na pozór wydaje. Serbia, Bułgaria i Grecja wciąż toczą zjadłą walkę o zwierzchnictwo w Macedonii i ta narodowość, która uzyska jak największą religijną reprezentację, będzie potężniejszą od drugiej. Jeżeli Bułgaria dostanie te biskupstwa, to będzie to z kosztem tak Serbii jak i Grecji i jest pewnem, że obydwie te narodowości zaciebie będą walczyły,

aby nie pozwolić Bułgarom dostać tego uznania. Macedonia jest "gąszczem" mieszaniny różnych narodów, które się serdecznie nienawidzą. Mimo to każde państwo bałkańskie ma nadzieję którego z tych dni dostać spory kawał Macedonii i z tego powodu każda narodowość pracuje nieustannie z namiętnością.

Zdaje się, że wszystko zależy od rezultatów w wojnie grecko-tureckiej. Jeżeli oręż grecki będzie zwyciężym, łatwo może przyjść do tego, że Serbia i Bułgaria wypowiedzą sultanowi wojnę.

Rzym, 22 kwietnia. —Ogromną sensację wywołał tutaj nieudany zamach zasztyletowania włoskiego króla Humberta, gdy wyjeżdżał do przyjeżdżania się "Derby" wyścigom konnym w Capannelle, około 2 kilometry od Rzymu. Gdy powóz królewski toczył się powoli, z małą zbrojną eskortą w tyle, nagle wyskoczył jakiś młody człowiek i z sztyltem rzucił się na króla.

Król zgręźnie odparł cios, i sztyltem wbił się w poduszkowe siedzenie powozu. Zanim napastnik zdołał zadać drugi cios, rzucili się na niego zbrojni przybocznicy króla i przytrzymali go a następnie oddali w ręce inspektora Galazzi. Niespodziewanie król, łobozca nazywa się Pietro Acciarito, ma lat 24, jest rzemieślnikiem, lecz nie ma pracy.

Król pojechał dalej jak gdyby nic nie zaszło i gdy przyjechał do wyścigowego traktu w Capannelle, powitany został głośnie mi okrzykami radości przez zebranych. Po wyścigach, gdy wracał do domu, ludność wyprawiła mu tryumfalną owację.

Napastnik zostanie oddanym do domu obłąkanych, albowiem cierpi na zbroczenie umysłowe. W zeznaniu powiedział, że jest anarchista, lecz że nie ma żadnych współników.

Berlin, 24 kwietnia. —Wojna grecko-turecka zajmuje całą publiczną uwagę w Niemczech. W kołach politycznych i dyplomatycznych panuje opinia, że wojna nie przedko się skończy, i że nie pozostanie długo w jednym miejscu. Uporządkowanie nowe sprawy wschodniej doprowadzi do nowego uporządkowania przyimierzy mocarstw. Prawdopodobnie przyjdzie do lepszego zbliżenia się Niemiec, Austrii i Rosji.

Jeden z wielkich dyplomatów tak się wyraził: "Głównem usiłowaniem mocarstw będzie zatrzymanie wojnę w wąskich granicach, lecz czy się to uda, to pytanie. Jeżeli Turcy pobiją zupełnie Grecję, to wszystko będzie do brze, lecz jeżeli Grekom chociaż tylko chwilowo się powiedzie, to nastąpi chaos — zamieszanie — albowiem są dobre powody do podejrzywania, że Bułgaria, Serbia i Czarnogóra czekają tylko na sposobność wystąpienia, zwłaszcza Bułgaria, która sama pożąda posiadłości Macedonii."

Berlin, 25 kwietnia. —Dziśszego "Tageblatt" oznajmia, że przyszło do stanowczego porozumienia pomiędzy Rosją a Austrią w sprawie Turcji.

Warunkami tego porozumienia są, że sultan ma się zrzec Kretę, że car dostanie stację węglową w zatoce Suda, na Krecie, i że za to Rosja zagwarantuje całość Turcji.

Turcja, z silną potęgą białego cara po za nią, zyska pozycję, w której będzie mogła rządzić swymi poddanymi bez obawy powstania popieranego przez obce mieszanie się.

Ważnym warunkiem jest, że sultan ma się zrzec Kretę, że car dostanie stację węglową w zatoce Suda, na Krecie, i że za to Rosja zagwarantuje całość Turcji.

Temu porozumieniu się prócz Austrii dadzą także swoje przyzwolenie Francja i Niemcy. Prawdopodobnie od Anglii przyjdzie na to ogromny protest.

W dniu 25 bm., cesarz au-

stryacki Franciszek Józef z arcyksięciem Otto i hrabią Goluchowskim, austriacko-węgierskim ministrem spraw wewnętrznych, wyjechali do cara do Petersburga.

Z Konstantynopola donoszą dnia 25 kwietnia, że sultan przystał na żądania Bułgarów i da im trzy "beraty" czyli pozwoleniwa na ustanowienie trzech biskupstw bułgarskich w Macedonii. Minister serbski również uzyskał sultańskie "irade" na zastąpienie greckiego metropolity Ambrożego w Uskub — Serbem, oraz pozwoleniwa na założenie licznych serbskich szkół w wilajetach Monastir i Salonika.

Po klęsce Greków pod Larissą, mocarstwa uczyniły krok, aby wojnę zakończyć. Na prośbę rządu angielskiego, aby zaprowadzić zawieszenie broni, przysłały przychylnie odpowiedzi Francja, Niemcy i Włochy. Anglia chce, aby wojna grecko-turecka zakończyła się w paru dniach.

Z Madrytu donoszą co następuje dnia 26 kwietnia: Depesza do "Heraldo" z Manilla, stolicy Wyp. Filipińskich oplewa, że 25,000 powstańców, którzy nie poddali się Hiszpanom, zajęli stanowiska w górach i stanowią tęgą opór wojskom hiszpańskim. Odwołano gen. Polawieja wywołało bardzo złe wrażenie na Filipinach.

Z Londynu donoszą dnia 26 bm., że o godz. 5:30 wieczorem nastąpił straszny wybuch w podziemnej kolei żelaznej blisko Aldersgate stacy. Dziesięć osób odniosło pokaleczenia i rany i cały dworzec szklany został potrzaskany na kawałki.

Przyczyna eksplozji niewiadoma. Być może, że podłożona była bomba przez jakiegoś złoceńcę.

AMERYKA.

Grecy odjeżdżają biec się za ojczyznę.

Boston, Mass., 22 kwietnia. —300 Greków wyjeżdża dzisiaj do New Yorku, z kąk odpłyną do Aten. Wkrótce przyjdzie 150 Greków więcej z Lowell, Lawrence, Haverhill i z innych miast w powiecie Middlesex i ci także wyjadą do Grecji. Dzisiejsi ochotnicy są ze samego Bostonu i okolicy.

Z New York City wyruszy wtedy batalion najmniej 1000 Greków. Podróż z New York City do Piraeus, portu Aten, prawdopodobnie potrwa 15 dni.

Tampa, Fla., 21 kwietnia. Kilku kupców greckich wyjechało ztąd do New Yorku, gdzie z innymi rodakami swymi się połączą i razem popłyną do Grecji. Kupcy ci porzucili bardzo zyskowne biznesy.

Birmingham, Ala., 21 kwietnia. —Grecy zwolali mi tyng i po skończeniu się uczyli 12 patriotów Greków, wyjechali do New Yorku. Będą się bili z Turkami.

Philadelphia, Pa., 21 kwietnia. —Partya 25 Greków, pod komendą porucznika Epaminondas Nachopoulos, wypłynęła ztąd do swojej ojczyzny, aby tam walczyć z wrogiem.

Powódź dotąd wyrządziła straty na 14 milionów dolarów.

Washington, 22 kwietnia. —Biuro statystyk Wydziału Skarbowego uczyniło następujący raport ze szkód wyrządzonych interesom rolniczym przez wylew rzeki Mississippi.

Całkowita strata wyrządzona w narzędziach, bydłe, zbożu na pniu itd., jest blisko 20 milionów dolarów.

Ogółem pod wodą stoi 20,000 mil kwadratowych ziemi.

Pomiędzy produktami tej zlanej ziemi, przeszłego roku znajdowało się 466,056 baki bawełny, wartych \$16,312,060; 12,525,646 buszli korny czyli kukurydzy, wartej \$3,995,287

i 9,033,878 funtów cukru, wartego \$271,016 a całkowita produkcja włączając mniejsze i mniej znaczne sprzęty na plantacjach, wynosiła \$21,782,180.

Przeniesienie zwłok Granta do grobowca.

New York, 19 kwietnia. Wczoraj 150,000 ludzi wzięło udział przy uroczystości przeniesienia zwłok Grant'a z tymczasowego grobowca do nowego wybudowanego koszem publicznym składem. Jednym z pierwszych, który wstąpił do mauzoleum, był burmistrz Strong. Obecni byli ludzie z wszystkich części kraju.

Burza piaskowa w Kansas.

Topeka, Kansas, 21-go kwietnia. —Straszny szturm piaskowy przeszedł dzisiaj po nad doliną Arkansas w południowo-zachodnim Kansas. Wicher dał z szybkością 40 mil na godzinę. Wielka dolina, przeciętnie 10 mil szeroka, znajduje się w łożysku piasku, a pasażerowie, którzy przyjechali na pociągach z tej okolicy, opowiadają, że ludność zmuszona była schronić się do domów przed chmurami kurzu i piasku, którym żądza żyjąca istota nie była w stanie stawić frontu.

Bardzo wielu farmerów będzie zmuszonych od nowa sadzić kukurydzę. Szturm był tak gwałtownym, że kukurydza zasadzona dwa cale głęboko w ziemię, została wydmuchana i z kurzem i piaskiem uniesiona na wiele mil, podczas gdy rowy irygacyjne są pełne piasku.

Maszyniści na lokomotywach nie mogli widzieć nic przed sobą na 10 stóp a w wagonach trzeba było pozamykać wszystkie okna i wentylatory, aby ochronić pasażerów od zaduszenia się. Bardzo ucierpiał pola z pszenicą.

"Trolley" wagony elektryczne w Pittsburgu uśmierciły 3 osoby.

Pittsburg, Pa., 25-go kwietnia. —John R. McKelvy, menadżer kompanii farbiarskiej "Armstrong & McKelvy Paint & Oil Co.", w chwili gdy przechodził przez ulicę Forbes, blisko 17ej ul., został przechany na śmierć przez Duquesne wagon elektryczny. Dostał się tak nieszczęśliwie pod wagon, że trzeba było sprowadzić windy do uniesienia wagonu i wydobyć jego trupa.

Podczas gdy Christian Wachter w bryczce jechał do Second ave., blisko ul. Bates, koń jego się czegoś spłoszył i wpadł z całym pędem na wagon przybywający z przeciwnego kierunku. Żona Wachtera i 4-miesięczne dziecko, znajdujące się w bryczce, zostały zabici na miejscu a mąż jest tak poraniony, że wątpia, aby żył.

Amerykanie będą się bili za Grecy.

Dayton, Ohio, 26 kwietnia. —Kapitan Otto J. Paul, dawniejszy kapitan Ohio'skiej Straży Narodowej, czyli milicyi, organizuje tutaj kompanię ochotników, z którą uda się do Grecji. Dotąd zgłosiło się 75 ochotników. Grecy tutejsi biorą żywy w tem udział.

Znow spalili się śpiączka w Peoria.

Peoria, Ills., 26 kwietnia. Dzisiaj rano do szczytu spalił się elevator czyli śpiączka "Iowa Central elevator", wraz z 60 wagonami frachtowymi i całą zawartością. Większa część wagonów naładowana była zbożem. Ogólna strata wynosi \$240,000. Minęło za ledwie kilka tygodni od czasu spalania się Union elevatora, kiedy strata była \$300,000. Pozostaje teraz tylko jeden elevator w Peoria.

Wielka wyprawa wojenna do Kubańczyków.

Philadelphia, Pa., 26 kwietnia. —Wczoraj wieczorem wyjechała z Sea Isle City, N. J., parowcem, troskliwie urządzona ekspedycja na Kubę. W sobotę w New Yorku na parowiec wysłano w płaskich łodziach broń i amunicję.

Parowiec wiezie Kubańczykom jedną armatę Hotchkiss'a, 5000 karabinów, 120,000 sztuk amunicji, 2000 machetów, duży zapas lekarstw i

eksperymentalną maszynę do ślania, z której w razie potrzeby włączając mniejsze i mniej znaczne sprzęty na plantacjach, wynosiła \$21,782,180.

Ściął mu głowę kosą.

Lexington, Ky., 26-go kwietnia. —W Glasgow Junction pokłócił się Bob Locke i Al Maddox i ten ostatni uchwyciwszy za kosę zamierzył się tak zamaszyście, że Lockemu odciął głowę. Maddox został aresztowany i jest teraz w więzieniu.

Tysiące żab napadło na niego.

Union, N. Y., 26 kwietnia. —Elmer Cantor w naszym mieście od pewnego czasu spostrzegł, że woda w jego studni ma jakiś dziwny smak i postanowił studnię wyczyścić. Najął pewnego William'a Farbes do wypompowania studni i po ubraniu niemal wszystkiej wody, Farbes spuścił się w studnię. Naraz Cantor postąpił jakiś dziwny hałas we wodzie i zarazem przytłumione wołanie o pomoc. Z początku myślał, że Farbes uległ sile gazu i spuścił się sam czempredzej na pomoc. Gdy spuścił się na dół zobaczył ogromną masę czegoś poruszającego się we wodzie a jednocześnie spostrzegł tysiące żab na kamieniach i odstawach w studni. Reszta wody w studni była ich pełną. Niektóre były wielkie żaby a wszystkie jakby się porozumiały na jednolity atak na Farbes'a. Setkami skakały mu po głowie, ramionach, plecach, wszędzie gdzie tylko mogły stanąć i przytem wydzielały smrodliwy odór. Z największą tylko trudnością udało mu się Farbes'a ocalić, który byłby stracił życie, gdyby jeszcze parę minut pozostał na dnie studni. Żaby prawdopodobnie dostały się do studni podziemnym otworem.

Kraj nocnego słońca.

Głęboki opis opowiedziany przez starego myśliwego na psy morskie.

(Tłumaczenie.)

Następujące przysłałem nam zostało na podanie i chętnie udzielił mi miejsca w bieżącym numerze naszego pisma:

Clarissa, Minn. —Rodem jestem z Norwegii, gdzie byłem od młodości zapalonym myśliwym na psy morskie. Gdy miałem lat dwadzieścia dwa zdarzyło się na jednej z moich wypraw, że zaskoczyła mnie ciemność i oślepiającą zawiłą śnieżną, która uczyniła niepodobniestwem dostania się do domu i zmuszony byłem spędzic noc na małej wyspie zniewolony poddać się najstraszniejszemu wystawieniu. Było ogromnie zimno — odzież moja była cała przemokła i wskutek tego zaziębłem się tak mocno, że zaziębienie uśwadziło się w mojem systemie. W cztery dni później wyglądałem jak trędowaty, ciało moje pokryło się brunatnymi punktami czyli wyrazkami, które wydzielały dziwny żółtawy płyn. W połączeniu z temi wyrazkami cierpieć strasznie na swędzenie a czasami moja skóra swędziła i paliła.

Najpierwszem lekarzem którego się radziłem był dr. Lehman, w Bergen, Norwegii, pod którego opieką nieco mi się polepszyło, lecz nie udało mi się wykorzystać choroby z ciała. Od tego czasu szukałem ulgi u najmniej dwudziestu-pięciu lekarzy w rozmaitych krajach, z których niejedni byli specjalistami, również zmieniałem rozmaite klimaty, mniemając że może to mnie pomoże, lecz wszystko było bez skutku. Nie mogę wymienić rozmaite nazwy jakie doktorzy nadali mojej chorobie. Rządzą kiedy ich dyagnozy korespondowały.

Dwa lata temu poczęłem zażywać Dra Piotra Gomozo, nie mając wielkiej nadziei zostania wyleczonym lecz jednakowoż ono wyleczenie dokonało. Mam obecnie lat pięćdziesiąt i nie spostrzegłem nawet najmniejszego znaku tej dziwnie i dokuczliwej choroby. Na to choć świadczą. Większą część mojej rodziny i wszyscy ci, którzy mnie znają, wiedzą o tych faktach mojej choroby, i nie mogę na zakończenie co innego powiedzieć, jak to, że żyję jak najserdeczniejszą wdzięcznością dla fabrykantów tej medycyny.

A. C. Waga."

Dra Piotra Gomozo ma niezłomny szereg powodzenia w leczeniu dolegliwości krwi, skóry i konstytucji. Nie jest medycyną patentową i nie można go dostać w aptekach. Sprzedawane jest jedynie przez lokalnych Gomozo agentów lub wprost przez właściciela. Adresuje: Dr. P. Fahney, 112 — 114 So. Hoyn Ave., Chicago, Ills.

Wiosna w ogrodzie.

Wiosna nadeszła, stońce milej ogrzewa, skowronki powróciły, czas więc zaglądnąć do ogrodu, szczególnie warzywnego, następnie do owocowego, a także i do parku.

Ogród warzywny dla kuchni najważniejszy, musi być najpierw obrobiony, zwłaszcza że wszelkie orki czy kopania wykonywane przed zimą, ziemia więc wskutek kolejnego zamarzania jest już spulchniona. Niekiedy jej uszkodzenie wynika, że spodu na wierzchu przy kopaniu wydobyte, zostały przy przystępie powietrza zamienione na związki przez rośliny przyswajalne.

Jeżeli więc tylko obuwie ziemi się już nie oblepia, przystąpić należy do zaskórzenia w jesieni skopanej ziemi i do siewu tych roślin, które tak wczesnego siewu wymagają. A do tych należą: wszelkie kapusty, jak: zwykła, włoska, czerwona, bruselska. Następnie wszelkie cukrowe grochy, gdyż im wcześniej są siane, tem lepsze plony wydają i ztąd przysłowie: "Kto siew grochu w marcu, zbiera go w garnku, a kto w maju, ten chybja w jaja".

Na rozsądnik dla kapust wybiera się miejsce od północnej strony, ku południowi nachylone i im wcześniej w tak wybranym miejscu zostanie nasienie wysiane, tem lepiej—zstąd owe reguły, aby siał kapustę na św. Macieja lub Józefa. Są tacy, którzy dla zadosyćuczynienia tradycji, siew nasienie w owe dni, choćby nawet po śniegu i jeżeli im tylko ptaki nasienia nie wyzbierają, jest ono nie uciechające i siew się nie udaje. W każdym razie, lepiej poczekać aż śnieg zejdzie, ziemia trochę obechnie, aby można nasienie choć odrobina ziemi przykryć, a błotem go nie zalepić. Tym sposobem zapewni się nasieniu jednostajną wilgoć, a że ziemia cieplejsza, ztąd lepsze warunki do zejścia.

W razie posuchy i jaskrawych dni po zejściu roślin, bywają takowe niszczące przez pozbicie ziemi, bardzo małego chrząszczyka, przeciw któremu dobrym a nawet jedynym środkiem jest posypanie rozsady po rosie, lub po poprzednim skropieniu, proszkiem wapna palonego lub drzewnego popiołu.

Obok kapust, wysiewamy, ile można najwcześniej, nasienie marchwi i pietruszki, gdyż pożądanym jest jak najwcześniejsze otrzymanie wloszczyzny. Pod marchew i pietruszkę, ziemia musi być głęboko wżruszona. Na grzędach skopanych i zagrabionych rozsiewa się nasiona w ten sposób, by mniej więcej ziarno od ziarna w jednokowej się znajdowało, a że to dośrodkowo jest niemożliwe, bo ziarno ciemne, a jak u marchwi włoskami zaopatrzone, wskutek czego w kupki się zbija, dobrze jest wymieszać ziarno z suchym gruboziarnistym piaskiem i tak je wysiewać.

Piasek jest nam tu wskazówką, jak daleko ziarno od ziarna może się znajdować, a gęstość jak na 5 centymetrów siane być nie powinno. Po zasianiu grzędy lekko miejsce w miejsce grabiami się zasyknie w ten sposób, by ziarno najgłębiej na 1 cm. ziemią przykryte było. Ze względu na łatwiejsze późniejsze pielęgnowanie roślin, siew także marchew z pietruszką w rzędy na 20—25 cm. od siebie odległe.

Przy wysiewie wszelkich nasion pamiętać należy, że ziarno głębiejzego przykrycia nad trzykrotną ewą grubość nie znosi i od tej zasady wolno nam odstąpić tylko na ziemiach lekkich, ubogich w wilgoć. Przeciwnie zaś, na ziemiach ciężkich i ta grubość przykrycia jest dla nasion przykra.

W sadzie, jeżeliśmy w zimie drzew nie odcyżnili, należy to teraz na wiosnę uskutecznić. W ogrodach spacerowych można krzewy na zimę słomą obwiązać z okrycia uwolnić, drzewa również odcyżnić. Trawniki zgrabzić, już to dla oczyszczenia z kretowin i reszek roślinnych, już to dla zniszczenia chwastów, a wreszcie dla tak zwanego "otworzenia" ziemi, tj. zniszczenia skorupy, jaka się wskutek śniegów utworzyła, aby ułatwić przepływ powietrza do korzonków traw. Na większych trawnikach dobrze jest dać po zgrabieniu lekką bronę, ta lepiej celowi odpowie.

Róż można także z zimowego okrycia uwolnić, lecz nie zupełnie. Zwłaszcza delikatniejsze jak np. herbaciane i masety, gdyż choć zaciepie przykrycia w obecnym czasie, kiedy się one do życia budzą skądą im bardzo, to znowu zupełnie okrycie mogłoby ich żyć ciał pozbawić w razie przymrozku.

Nieudane wykradzenie.

Jednej z ostatnich nocy w Palermo, przed domem bogatego i szanowanego ogólnie signora Romano, pojawiło się pięciu ludzi; trzech zakradło się do mieszkania, dwaj pozostali z rewolwerami w garści strzegli drzwi wchodowych. Niebawem wyszli pierwsi, niosąc młodą kobietę i gwałtem chcieli ją wsadzić do powozu, stojącego w pobliżu. Kobieta krzyczała przerażenie i wyrwała się z ich objęć, wreszcie zdołała się oswobodzić. Na jej krzyki wybiegła jakaś starszuszka. Ujrzawszy ją, rabusie unknęli. Zdołano ich jednak pochwytać. I o co się okazało? Niejak Morello najął tych drabów, aby wykradli 16 letnią córkę Romano, z którą się chciał ożenić i którą, wbrew woli rodziców, pragnęła wyjść za niego. Rabusie, nie znając panny, wśród ciemności wykradli — mławkę najmłodszą latrosi rodu Romano..

PREMIA No. 5.

Dla starych i nowych abonentów "Gazety Polskiej." Każdy który opłaci Gazetę na rok z góry ma prawo dostać poniżej opisany piękny organ za dopłatą 11 dolarów. Cena tego organu jest 12 dolarów, lecz 1 dolar odchodzi na premię. Razem Gazeta i organ wynoszą 13 dolarów. Kto już odebrał był premię a życzy sobie ten piękny instrument niechaj przysłać 12 dolarów.

"Nawet dziecko może grać."

DOŚKONAŁY

Instrument Muzyczny.



Concert Roller Organ.

Cena \$12.00 z 5 wałkami. Instrument ten posiada głębszy i dźwięczniejszy ton. Dostarczy pięknej muzyki na wszelkie okazje zabaw, tańców, wieczorków itd.

Obsada jest dobrze zrobiona z czarnego drzewa orzechowego, elegancko wykończona, i jest ozdobą pokoju.

Wałki używane w tym instrumencie mają tę dobrą stronę że wytrzymują dłużej jak tysiące papierów dziurkowych.

Instrument ten nie używa papieru przedziurowanego. Jedynie wyjmując się wałek a zakłada się drugi a to zajmuje tylko chwilę. Cena \$12.00.

Extra wałki kosztują 4 dolary tuzin. Wyślemy Ekspresem dobrze w pudełku zapakowane. Przesyłkę opłacamy.

Dla tych, którzy Gazetę opłacą na rok z góry (dwa dolary na rok,) podajemy następujące premie z dopłatą.—Premia jest \$1.00, który to dolar się odciga od podanej ceny.

Eclipse Dubeltówki. Cena \$16.00. Gazeta na rok i Eclipse Dubeltówka razem \$17.00.
Colt'a karabin Magazynowy. Cena \$17.50. Gazeta na rok i Colt'a Karabin \$18.50.
Amerykański Bull-Dog Rewolwer. Cena \$20.00. Gazeta na rok i Rewolwer \$21.00.
Odwrotna Mapa Ameryki i całego świata. Cena \$2.00. Gazeta na rok i Mapa \$3.00.

Gem Roller Organ. Cena \$6.00 z 3 wałkami. Gazeta na rok i Gem Roller Organ \$7.00. Extra wałki kosztują po \$0c.

Mandolina. Cena \$8.75. Gazeta na rok i Mandolina \$9.75.

Zegarek Niklowy. Cena \$2.50. Gazeta na rok i Zegarek Niklowy \$3.50.

Zegarek Elektrozołcony. Cena \$4.50. Gazeta na rok i Zegarek Elektrozołcony \$5.50.

Czarodziejskie Lampy. Magiczne Latarnie. Cena \$4.25. \$6.00, \$9.00, \$12.00. Odchodzi premii \$1.00.

Teleskop, czyli Dalekowiedz. Cena \$2.00. Gazeta na rok i Teleskop \$3.00.

Autoharpy. Cena \$9.00. Gazeta na rok i Autoharpa \$10.00.

Skrzypce (pierwszej klasy). Cena \$11.50. Gazeta na rok i Skrzypce \$12.50.

Nowy Stereoskop. Cena \$2.00. Gazeta na rok i Nowy Stereoskop \$3.00.

Stereoskop. Cena \$2.00. Gazeta na rok i Stereoskop \$3.00.

Widoki. Cena \$2.00. Gazeta na rok i Widoki \$3.00.

Atlas całego Świata. Cena \$4.00. Gazeta na rok i Atlas \$5.00.

"Popularny Atlas". Cena \$2.50. Gazeta na rok i "Popularny Atlas" \$3.50.

Ścinacz Włosów. Cena \$3.75. Gazeta na rok i Ścinacz Włosów \$4.75.

Albumy po \$2.00 \$3.50 \$4.50 i 6.00. Odchodzi \$1.00 premii.

"Combination" Użyteczne Narzędzia Domowe Świeczki, Tynki i Rymszki. Cena \$4.50. Gazeta na rok i Combination \$5.50.

"Polska Drukarnia" czyli przyrządy do drukowania. Cena \$3.50. Gazeta na rok i "Polska Drukarnia" \$4.50.

Waga (Seale platformowa). Cena \$14.00, \$15.00, \$22.00. Odchodzi \$1.00 premii.

Celestina (Mały organ reka krecony). Cena \$15.00. Gazeta na rok i Celestina \$16.00.

Zegarki męskie połączane po \$22.00. Damskie po \$24.00. Zegarki męskie po \$20.00. Damskie po \$22.00. Odchodzi \$1.00 premii.

Harmoniki po \$3.00 i po \$6.00. — Odchodzi \$1.00 premii.

Concert Roller Organ, z 5 wałkami. Cena \$12.00. Gazeta na rok i Concert Roller Organ \$13.00. Extra wałki 4 dolary tuzin.

Gitara. Cena \$9.75. Gazeta na rok i Gitara \$10.75.

Zegary Kukawki, sprowadzane z Czarnoleśa, Niemiec. Cena \$7.50. Gazeta na rok i Zegar Kukawki \$8.50.

Na życzenie posyłamy Katalog z lepszym opisem powyższych premii oraz obrazkami tychże.

F. M. VERNOR. L. H. CARSON.

VERNOR & CARSON,

Przedają i kupują własności ziemską i uskuteczniają pożyczki.

Grunt pod pługiem już mamy po 6 do 10 dolarów akier.

Dobre farmy w każdej części południowego Illinois, na sprzedaż lub w miarę.

Vernor & Carson,

NASHVILLE, TENN.

(15-17)

RUPTURA

Pewne Wyleczenie w domu; księżeczka darmo. Dr. W. S. Rice, box. — Nashville, N. Y. (Dec. 24 — 27).

Jak się dowiadujemy,

co na książki ma być po-

łożone już od 1 Maja, br.

Kupujcie książki dopóki

nie są jeszcze oclone.

Darmo dla słabych mężczyzn.

Posiadać każdemu mężczyźnie za darmo, na próbę leżące lekarstwo, które powróciło im do zdrowia. Kiedy wszystko inne nie zawiodło. To lekarstwo wyleczyło m. g. zupełnie z utrąconej Siły Żywotnej z Osłabienia, z niedostatecznej Pielęgnowania, z Użytkowania, z każdego z pewnością zdrowia. Możliwe jest dostać na żądanie. Przyślą im nazwisko i adres, do jakiego, bo kto wie, czy taka sposobność jeszcze się nadarzy. Dołącz markę pocztową.

Adres: C. J. WALKER,

1104 Masonic Temple, Kalamazoo, Mich. (Febr. 4—08.)

1897 High Grade Bicycles

dla Mężczyzn, Nie-
wst. Dziewcząt i
Chłopców. Komple-
tny wybór w naj-
niższych cenach po-
danych:

\$100 "OAKWOOD" za \$45.00

\$85 "ARLINGTON" " 37.50

\$75 "BICYCLE" " 32.00

\$75 "MAYWOOD" Najbardziej pożądaną i

najmniejszą BICYKLE na świecie \$32.00.

Zupełnie gwarantujemy. Wysłany dokład-
nie C. O. D., z przesyłką opłatą. Za-
danych pieniędzy nie przysyłamy. Kupując wprost od
fabrykantów i oszczędzając sobie zarobek agen-
tów i sprzedawcy. Wielki Instytut Kala-
mazoo. Adres (w każdej)

CASH BUYERS UNION,

162 W. Van Buren Str., Box 262, Chicago. e a w. March 13—08)

1794=1894.

Nasze dzieje w ostatnich stu latach.

NAPISAŁ

STANISŁAW TARNOWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Gdy przybyło, złożono je naprzód w kościele św. Floryana; a gdy na Zamku grobowiec był już gotowy, przeprowadzono je w nader okazałym pochodzie na Zamek, gdzie przez trzy dni trumna stała na katafalku w kościele, a 23go czerwca złożona była w grobach. Mowę pogrzebową miał Biskup Woronicz, a drugą świecki, Prezes Senatu Wodziecki. Ale po pogrzebie nasunęło się samo z siebie pytanie, jaki pomnik postawić Kościuszcze. Różne były zdania: wielu myślało o spżowym posagu na krakowskim rynku. Az Marcin Badeni, o którym była mowa wyżej, i Prezes Wodziecki, wpadli na myśl szczęśliwą. "Co tam posagi! — mówili — czas je zwała, czasem i człowiek niszczy. Nie mamy to pod samym Krakowem dwóch pomników, co wielki przetrawi? Z nich bierzmy wzór. A jak nasi przodkowie kiedyś usypali z ziemi mogiłę temu Krakusowi, co pierwszy miasto założył i smoka zabił, tej Wandzie co sobie śmierć zadała, żeby kraj od nieprzyjaciela ocalić, tak my usypmy trzecią mogiłę temu, co ostatni w dawnej Polsce i za nią walczył, co zwyciężył niejedną raz, a cześć naszą uratował".

Myśl dobra przyjęta była w całej Polsce z największym zapalem. Ze wszech stron zaczęły się spływać składki; i nie z Polski tylko, ale z Francji, z Anglii, z Niemiec, z Ameryki, ze wszad. Prezes Wodziecki opowiada w swych pamiętnikach, że bogaci dawali duże kwoty, a włościanie, co który mógł, po złotówce, po dziesięć groszy i mniej, ale bardzo licznie. Często wsie całe robiły składkę u siebie, a zebrane pieniądze przez wójtów do Prezesa Senatu odsyłały. Złożył się z tego fundusz tak znaczny, że w dwa lata po pogrzebie Kościuszki, można było przystąpić do sypania mogiły.

Z tego co piszą współcześni świadkowie, widać, że to była uroczystość wspaniała i rozrzucająca. Tygodniem naprzód ściągali ludzie do Krakowa zdaleka i zbliska, tak że ludność miasta zdawała się podwojona i potrojona. Wysłano urzędników Wolnego Miasta, i paru starych żołnierzy, do Racławic, żeby ztamtąd przywieźli ziemię, którą chciano złożyć w samym środku mogiły. Ziemia ta miała być z tego samego miejsca, na którym stały rosyjskie armaty, kiedy je lud krakowski, z Bartłomiejem Głowackim na czele, kosami odebrał. Ale na tem miejscu właśnie, stanął od tego czasu piec garncarski. Biedny garnarczyk, kiedy się dowiedział o co chodzi, sam własnymi rękami zburił piec, i ziemię z pod niego wydobył. (Rozumie się, że go potem wynagrodzono należycie, tak że szkody nie poniosł). Sprowadzono także ziemię z Maciejowic, z tego znowu miejsca, na którym padł Kościuszko ranny i z którego wytyły był do niewoli. Przywieziono ziemię ze Szczekocin, i z Dubienki (na Wołyniu, gdzie Moskale byli pobici w roku 1792). Wieziono te ziemię na wozach, kwiatami ubranych przez Kleparz, Rynek, Zwierzyniec, na górę św. Bronisław, i włożono je, każdą w osobnym marmurowym naczyniu, w sam środek tego miejsca, na którym miała się wznosić mogiła. Złożono także spisy na pergaminie akt urzędowy, opisujący zasługi Kościuszki, i powody usypiania tej mogiły. Potem Prezes Senatu pierwszy, a za nim tylko był obecny, zaczął spychać ziemię na mogiłę, łopatom, taczkami, nawet rękami. Działo się to 16go października roku 1820. Długo jeszcze mieszkańcy Krakowa wychodzili na ochotnika, i wozili ziemię, starcy, kobiety, nawet dzieci. Rozumie się, że największa część pracy dokonała się za zapłatą.



MOGIŁA (KOPIEC) KOŚCIUSZKI POD KRAKOWEM.

Wiem trzecia pamiętkowa mogiła, obok dwóch starych Krakusa i Wandy. A dziś te trzy mogiły tak należą do Krakowa, że bez nich wyobrazić go sobie nie można, a po nich można go poznać zdaleka, jak po osobnym znaku, i od każdego innego miasta odróżnić. To jego cecha, jego święta pamięć, i jego chluba. Tamte dwie mogiły są przedwieczne, sięgają pogańskich czasów, ta trzecia jest nowa. Tamte dawnosć swoją dowodzą, że się nie zapomina nie, co do dziejów narodu należy, a czei i kocha się wszystko, co w tych dziejach było szlachetne i chwalebne. Mogiła Kościuszki tak samo po wiekach przypominać będzie ostatnie walki Polski niepodległej; a kiedyś, w lepszych jej Boże czasach, patrząc na nią będą ludzie mówili, że musieli kochać swoją ojczyznę naród, co w upadku swoim taki wzniosł pomnik bohaterskiemu obrońcy tej ojczyzny).

Na Litwie i Rusi od śmierci Katarzyny nie zaszło nie nowego dzieła. Syn Katarzyny Paweł, i wnuk Aleksander Pierwszy, nie prześladowali Polaków, a wiarę katolicką zostawiali w spokoju. Katarzyna zaraz dużo Unitów, katolików greckiego obrządku, nawróciła gwałtem na prawosławną schizmę. Ale ci dwaj cesarze tego nie robili, i kto z Rusinów katolikami był, ten za ich panowania spokojnie katolikami mógł zostać. Były też w tych krajach z pozwolenia cesarza Aleksandra, ale w wielkiej części z hojności obywateli, doskonałe szkoły polskie. Urządził je, jak się już wspomniało, Tadeusz Czacki, a najwyższy dozór nad nimi miał książę Czartoryski. Z tych szkół najwyższy był Uniwersytet w Wilnie. Złożył go jeszcze król Stefan Batory, i oddał Jezuitom, którzy też w nim aż do końca prawie osiemnastego wieku nauczali. Kiedy zakon Jezuitów zamknięto, podupadł Uniwersytet wileński; aż teraz ci znakomici ludzie staraniem swoim wyjednali fundusze, sprowadzili doskonałych profesorów i w kilku latach Uniwersytet wileński nie tylko się z upadku podźwignął, ale stał się niezwykle dobrym i po świecie głośnym. Ściągali się też do niego uczniowie bardzo licznie, a było między nimi wielu i zdolnych i szlachetnych. Uczyli się z zapalem, między sobą byli w wielkiej przyjaźni, ojczyznę kochali całym sercem. Wielu z nich miało też chęć do pisania, i próbowali się w wierszykach, które sobie wzajemnie pokazywali i czytali. Był między nimi jeden, nazwiskiem Adam Mickiewicz. Dopóki był studentem, zdawał się taki jak drudzy; nie nie okazywało szczególnej w nim zdolności.

1) Ze składek na usypianie mogiły Kościuski został fundusz, który służy na jej utrzymanie w dobrym stanie, na potrzebne naprawy, i na opłacenie dozorczy. Zostaje on pod dozorem Wydziału krajowego a w zarządzie osobnego komitetu. Na czele tego komitetu stał naprzód generał Paszkowski, osobisty przyjaciel Kościuszki. Po jego śmierci hrabia Piotr Moszyński, który najpiękniejsze lata młodości i mekiego wieku spędził na Sybirze, wywieziony, a dalsze życie w Krakowie w pobożnym uszanowaniu i przywiązaniu, umarł w roku 1879. Po nim znowu synowiec generała Paszkowskiego, Franciszek Paszkowski, właściciel Toń pod Krakowem i długoletni poseł sejmowy. Gdy ten umarł, zajmuje się głównie opieką nad mogiłą jego znowu synowiec, także Franciszek, poseł z mniejszej własności okręgu krakowskiego, jako sekretarz komitetu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zaproszenie do przedpłaty na

TYGODNIK

POWIEŚCIOWO-NAUKOWY.

ROCZNIK XI.

Z Nowym Rokiem rozpoczął się Rocznik jedenasty "Tygodnika Powieściowo - Naukowego".

W roczniku XI. Oprócz innych powieści, drukować się będzie wielkie dzieło

ADRYANNA,

Narieczona Skazańca czyli Tajemnice Bastylli historyczno-romantyczne opowiadanie z czasów Ludwika XV. przez Jerzego F. Bornę.

Dzieło to obejmuje w książce 1650 dużego rozmiaru stronnic, ozdobione 35 słicznymi obrazkami.

Kto chce mieć to piękne dzieło, niech zapisuje sobie Tygodnik Powieściowo-Naukowy na rok 1897 przysyłając tylko jednego dolara, w którym będzie podawana ta wielka powieść Adryanna z 35 słicznymi obrazkami. Pospiech w przysyłaniu przedpłaty na Tygodnik Powieściowo - Naukowy jest potrzebny, abyśmy wiedzieli jak się zastosoować z drukowaniem pierwszych numerów Tygodnika. Powieść Adryanna nie będzie drukowana osobno w książce.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., Chicago, Ills.

SŁOWNIK

POLSKO-ANGIELSKI

I ANGIELSKO-POLSKI, został wydrukowany w drukarni "Gazety Polskiej."

Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoceniem tytułami; zawiera 934 stronnic wyrażone do skutku w dobrym papierze.

Kosztuje tylko 4 dolary.

Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrab sobie ten kraj za drugą Ojczyznę. Językiem urzędowym w Ameryce jest język Angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebna. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej Ameryce Ameryce rozmówi się i interes od-
powi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybrany być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykwalifikowany człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkowy książkę dla nieumiejącego po angielsku jest "Polsko-Polski Angielski" Cena 65 centów; potem konieczną potrzebną jest książkę SŁOWNIK POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI, albowiem w tymże Słowniku łatwo znaleźć się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; i każdego czy to robotnika rzemieślnika, farmera, handlarza, handlarz lub urzędnika, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może otyły się bez Słownika Polsko-Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Niska cena tego dzieła jest tak przystępna, że i najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użyteczne dla biznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić taki artykuł a nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a biznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przysyłając po 4 dolary a wysłamy każdemu i przesyłki sami opłacimy.

Ważny ziomek i singa
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.
Alex. Chodko's Complete
DICTIONARY

English-Polish and Polish-English is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles Containing 924 pages in hard binding. Price only \$4.00. Address: W. Dyniewicz, Publisher, 532 Noble Str., Chicago, Ills.

Do czasu nałożenia cła na książki, Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski sprzedaje się po 4 dolary, po nałożeniu cła, które ma nastąpić od 1 Lipca, br., sprzedawać się będzie o czwartą część drożej.

JAN H. XELOWSKI, Apteka Polska

709 Milwaukee Ave. CHICAGO.

Completny wybór leków i chirurgicznych instrumentów, pa-
sków na raptury, bandaży
kuli (crutches), tu-
działek lekarstw spe-
cjalnych, kra-
jowych i
importowanych, każdego gatunku
krople, medycyny patentowe, wina
krajowe i importowane.

PIJAWKI

sprowadzane ze Szwecyi.

Zamówienia pocztą natychmiast za-
łatowane i w stanie do wszystkich
części kraju po odebraniu ceny.

Przysyłając 2 centową markę po-
stową a dostaniecie odwrotną
pocztą CYRULARZ I RADY jak
użyty słynnych famijnych lekarstw

Dra BONKER.

Jan H. Xelowski,

709 Milwaukee ave., - Chicago, Ill

J. J. HAWELKA

PASAŻERSKI AGENT.

Lake Shore & Michigan Southern
kolej żelaznej.

Ofis w dworcu kolei. Wieczorami
w swem pomieszkaniu.

No. 997 Le Moyne ul.

Wyrabia Karty Okrętowe i Bilety na
koleje żelazne.

W PIERWSZEJ KSIĘGARNI POLSKIEJ

W AMERYCE

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

532 Noble Street, - Chicago, Ills.

Jest do nabycia

WSPANIAŁE DZIEŁO:

Żywoty Świętych

STANISŁAWA KOSCIUSZKI

Podróże Gulliwera

DO NIEZNANYCH KRAIN.

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

W. SZYMANOWSKIEGO.

Z RYCINAMI H. EMY.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ III.

Autor wezwany do dworu. — Królowa kupuje go i przedstawia królowi. — Rozprawia z pierwszymi uczonymi kraju. — Urządza dla niego pomieszkanko w zamku. — Zostaje ulubieńcem królowej. — Nieporozumienia jego z królem królowej.

Trudy i dolegliwości jakich codziennie doznawałem w podróży mojej, nadwyrężyły mi zdrowie. Pan mój bowiem im więcej na mnie zarabiał, tem się stawał chciwszym. Straciłem zupełnie apetyt, i tak dalece wychudłem, że jak kościotrup wyglądałem. Właściciel dostrzegłszy to, a wnosząc że zapewne umrę wkrótce, postanowił korzystać z czasu i zarobić na mnie jak najwięcej. Wtem przyszedł do niego *Stardral* czyli szambelan dworu i rozkazał mu natychmiast zanieść mnie do zamku, dla zabawy królowej i pań dworskich.

Niektóre z tych dam już mnie widziały i dziwne rzeczy rozpowiadały o mojej urodzie, grzeczności i rozumie. Królowa i cały dwór wielce się mną ubawili. Padłem na kolana chcąc ucałować nogę królowej, lecz ta laskawa pani podała mi stojącemu na stole mały paluszek. Objawczy go oburczając z najuniżeńszą postawą, przyłożyłem paznokieć do ust moich. Królowa pytała mnie o kraj mój i podróże; odpowiedziałem jej wszystko o ile można najgłośniej i najwięcej; poczem pytała się czybym nie był rad pozostać w dworze. Skłoniwszy się tak nisko, że czołem dotknąłem stołu, na którym stałem, odpowiedziałem, że jestem niewolnikiem mojego pana, lecz gdyby to od mojej woli zawisło, byłbym nader szczęśliwym, służyć J. K. Mości.

Zapytałem następnie mego pana, czy nie chciałby sprzedać mnie za dobrą cenę. Ten mniemając, że nie przeżyję miesiąca, bardzo był zadowolony z tej propozycji i zażądał tylko 1000 sztuk złota, które mu niezwłocznie wyliczono. Poczem zbliżywszy się do królowej odezwałem się, że ponieważ zostałem najuniżeńszym J. K. Mości niewolnikiem, ośmielam się u prosić ją, żeby przyjąć raczyła do swojej służby *Glum-dalklitch*, która ciągle miała o mnie najtroskliwsze staranie i umie się z mną obchodzić i żeby nadal ona była moją piastunką i nauczycielką.

Królowa przychyliła się do tej prośby, dzierżawca chętnie się także na to zgodził, rad będąc, że córka jego zostanie przy dworze. Dziewczynka nie mogła ukryć swej radości. Mój pan oddał się, a przy pożegnaniu ze mną wspominał, że mnie pozostawia w dobrym miejscu, na co odpowiedziałem mu tylko oziębłym ukłonem.

Królowa zauważyła obojętność z jaką się pożegnałem z dzierżawcą i po wyjściu jego zapytała mnie o jej przyczynę. Ośmieliłem się odpowiedzieć J. K. Mości, że mój przeszły pan nie więcej dla

mnie nie uczynił, jak tylko tę łaskę, że nie zginił niebezpiecznego i niewinnego stworzenia, które na swoim polu znalazł; to dobrodziejstwo zaś wynagrodził już sobie sobie, zebrałszy znaczne zyski z pokazywania mnie za pieniądze po całym kraju i sprzedawszy W. K. Mości; że życie na jakie mnie skazał było tak przykre, iż mogło o śmierć bezpiecznie przypisać dziesięć razy odemnie silniejszą istotę, że zdrowie tak dalece miałem nadwątłone wskutek ciągłego przymusu zabawiania gawiedzi po całych dniach, że jedynie z obawy abym mu wkrótce nie umarł, zbył mnie najjaśniejszej pani za tak małą cenę. Lecz że teraz gdy nie boję się już tak niebezpiecznej mą postępowania, zostając pod opieką tak wielkiej i dobrej monarchini, będącej ozdobą natury, uwielbieniem świata, rozkoszą poddanych, fenixem całego stworzenia—mam nadzieję, że obawy mojego dawnego pana nie ziszczą się, gdyż już obecnie czuję siły i umysł pokrzepion wpływem jej najdosłowniej obecności.

Ta była osnowa mojej mowy, w której wiele błędów w wysłowieniu i w stylu popelnilem.

Królowa wysłuchawszy mnie laskawie i z wielką na błędy językowe względnością, zdziwiła się mocno, że w tak drobnym stworzeniu może się mieścić tyle rozsądku, rozumu i dowcipu. Wziąwszy mnie za rękę, zanosła do króla siedzącego podówczas w swoim gabinecie. J. K. Mość poważnego charakteru i surowego oblicza, nie przypatrzywszy mi się dostatecznie za pierwszym wejściem, zapytał oziębło królowej, od kiedy powzięła upodobanie w Splaknoku (brał mnie bowiem za to zwierzątko.) Ale królowa nader dociepna i wesola osoba, postawiła mnie nieznacznie na sekretarce królewskiej i kazała mi, ażeby sam królowi opowiedział przygodę moją. W krótkich słowach dopełniłem tego, a *Glum-dalklitch* którą przywołano, następnie opowiedziała królowej, jakim sposobem znaleziony zostałem na polu.

Król będąc jednym z pierwszych uczonych swojego kraju, odznaczał się szczególną biegłością w filozofii i w matematyce. Przyjrzywszy się mojej postaci i ruchom, nim mówić zacząłem, mniemał że jestem sztuczną machinką, autotatem, wykonanym przez umiętnego jakiego artystę. Ale gdy usłyszał że mówię rozsądnie i z związkami logicznym, zadziwił się nadwyzczajnie.

Posłał po trzech sławnych uczonych w tym tygodniu na służbie w dworze stojących, (według chwałebnego krajowego zwyczaju.) Panowie ci, po długim przysłuchaniu się mojej postaci, objawili rozmaite zdania. Zgadzała się tylko wszyscy na jedno, że nie mogłem być stworzonym według zwykłych praw natury, ponieważ nie jestem zdol-

nym zapewnić sobie sam życia, ani szybkością, ani zdolnością wdrapania się na drzewa, lub kopania nór w ziemi. Z zębów moich którym się długo i pilnie przypatrywali, wniesli że jestem zwierzęciem mięsożernem.

Jeden z tych filozofów twierdził, że jestem albo zarodkiem albo niewczesnym płodem; lecz to zdanie odrzucone zostało przez dwóch innych, którzy utrzymywali, że moje członki są zupełnie wykształcone i że już przez znaczny przeciąg czasu żyć musiałem, jak to okazuje wzrost na brodzie, który za pomocą mikroskopu dostrzedz można. Nie chcieli przypuścić abym był karłem, ponieważ małość moja nie może być z niczem porównana; ulubiony karzeł królowej, najmniejszy z dotąd znanych, miał blisko 30 stóp wysokości. Po długich rozprawach jednoznacznie uznali, że byłem tylko *relphum scalath*, to jest dosłownie tłumacz *lusus naturae* (igrzyskiem natury); które to zdanie bardzo się zgadzało z nowoczesną filozofią europejską, której profesorowie gardząc wybiegami zwolników Arystotelesa, usiłujących swoją niewiadosci, pozorem tajemnych przyczyn pokrywać, wymyślili to cudowne rozwiązanie wszelkich zagadnień fizycznych ku niewypowiedzianemu postępowi wiedzy ludzkiej.



Lubił rozmawiać ze mną.

Po objawieniu tak stanowczego zdania, ośmieliłem się upraszać króla o głos i użyskawszy najlaskawsze przyzwolenie; oświadczyłem najjaśniejszemu panu, że przybywam z kraju w którym żyje kilkanaście milionów ludzi obojga płci, takich jak ja, że tam zwierzęta, drzewa, domy, odpowiadają stosunkowo mojej wielkości, że przeto jestem zdolnym sam się bronić i żywić w moim kraju, jak każdy poddany J. K. Mości w jego państwie. Oświadczenie to przyjęli z wzgardliwym uśmiechem, mówiąc że dzieżawca dobrze mnie nauczył, jak mam odgrywać rolę. Monarcha, mający daleko więcej od tych mędrców rozumu, kazał się im oddalić, a zarazem wezwał dzierżawcę, który szczęściem jeszcze nie wyjechał ze stolicy. Wybadawszy go na osobności i porównując jego odpowiedzi z tem co *Glum-dalklitch* i ja powiedzieliśmy, zaczął większą wiarę przywiązywać do słów moich. Poczem prosił królową, ażeby rozkazała pielegnować mnie jak najtroskliwiej i zgodził się ażeby nadal pozostał pod opieką *Glum-dalklitch* widząc iż bardzo przywiązani do siebie wzajemnie jesteśmy. Miała ona bardzo piękny apartament dla siebie, guwernantkę do edukacji, pokojówkę do ubiera-

nia i dwie służy; nadzór nademną był jej całkowicie powierzony. Królowa rozkazała nadwornemu stolarzowi, ażeby zrobił dla mnie pudełko, mające mi służyć za pomieszkanko, według wzoru przesyłanego *Glum-dalklitch* podanego. Stolarz był prawdziwie genialnym artystą, we trzy tygodnie zrobił mi drewniany pokój, szesnaście stóp powierzchni zawierający, a dwa naście wysoki, z oknami, drzwiami i dwoma pobocznymi gabinetami. Sufit był odmykany; *Glum-dalklitch* tedy wyjmowała co dzień łóżko moje, przesłaniając przez nadwornego tapicera wyrobione, a wywietrzywszy i uślawszy je własnymi zawieszonymi, na powrót wkładała i dach nademną zamykała. Ściany i podłogi były wyłożone materacami wykwintnej roboty, ażeby przez niezręczność nosicieli lub trzęsienie pojazdu, nie doznał uszkodzenia. Nadworny ga-lanternik niezmiernie zrzętny, zrobił mi dwa fotele z czegoś podobnego do kości słoniowej, dwa stoły i szafkę do do rzeczy; następnie królowa kazała z najcieńszych jedwabów uszyć mi ubiór, wedle mody krajowej, w którym z początku strasznie mi było nie wygodnie.

Królowa tak dalece mnie lubiła, że nawet obiadu nie mogła jeść bezemnie. Stół mój wraz z krzesłem umieszczano na stole J. K. Mości. *Glum-dalklitch* stała na taboreciku obok mnie i usługi-

wała mi. Miałem kompletny serwis srebrny, który zawierał wszystkie naczynia i sprzęty do jedzenia i picia potrzebne, a te w porównaniu z serwisem królowej, wydawały mi się jak u nas zabawki dla dzieci; cały ten serwis zamknięty w srebrnej puszcze nosiła *Glum-dalklitch* w kieszonce od fartuszka; sama go czyściła i stawiała przezbiedną gdy mi do jedzenia zabierała. Z królową siadały do stołu tylko jej córki, jed na w 16, druga w 13 roku. Królowa kładła mi na talerz kawałek mięsa, który sam kochałem krajać, co niezmiernie bawiło królową i księżniczkę. Widząc jak królowa na raz w usta kładła sztuki potraw i mięsa, którym by dwunastu tegich gospodarzy u nas nie potrafiło przy obiedzie podobać, (choć pani ta słabego była żołądka), doznawałem z początku pewnego wstrętu. Całe skrzydło skowronka wraz z kością, lubo daleko większe od skrzydła tuczonego indyka, od razu jak nie pochłaniała, jeden jej kęs chleba był większy jak dwa nasze bochenki czterofuntowe. Noża używała dwa razy większego od naszej kosy, gdyby ją prosto na drzewo osadzić; widelce, łyżki i inne narzędzia, odpowiedniej były wielkości. Pewnego razu piastunka zanosila mnie do jadalni dworzan, i winieniem wyznać, że widok mnóstwa nożów i widelców w ciągłym ruchu, przejął mnie najokropniejszą trwogą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TANIO Sprzedawanie książek w mniejszej ilości skończyło się 1go Lutego.

Sprzedawac się będzie do czasu, aż cło na książki zostanie nałożone jak następuje:

Wszystkie książki sprzedawac się będzie po pełnej cenie za przysłane pieniądze wynoszące \$5.00 (pięć dolarów).

Wszystkie książki (oprócz książek szkolnych, naukowych i dzieł osobliwych, które są podane na innem miejscu jako sprzedawane za pełną cenę) sprzedawac się będzie do czasu nałożenia cła.

1). Kto przysła od \$5.00 (pięć dolarów) do \$10.00 (dziesięć dol.) za połowę ceny. To jest za przysłane 5 dol. pośle się książek za 10 dol.

2). Kto przysła 10 dol., odbierze książek za 21 dol. i w tej proporcji aż do przysłania 20 dolarów.

3). Kto przysła 20 dolarów, odbierze książek za 44 dol. i w tej proporcji aż do przysłania 50 dol.

4). Kto przysła 50 dolarów, odbierze książek za 120 dol.

Koszta przesyłki od książki po niższej cenie opłaca odbiorca, lub też—jeżeli ma my sami opłacić—trzeba przysłać po 10 centów na każdą książkę w pełnej wartości książki.

Jeżeliby której książki do nabożeństwa zabrakło z wymienionych w spisie (katalogu książek) zamieszczonym w pierwszym numerze "Gazety Polskiej", w takim razie poselamy pod innym tytułem w sprawie podobnej do żądanej książki; lecz jeżeli przysyłający po książkę wyraźnie napisze, że żąda wymienione książki, a nie inne, w takim razie wyselamy żądane, które są w zapasie, a o wyczerpanej książce zawiadomiamy, że by wybrał inną, lub też czekał, aż znowu z Europy przybędą.

Pospieszajcie zakupować tak bardzo tanio książki, dopóki jeszcze nie jest cło na książki nałożone.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str.
CHICAGO, ILLS.

Nowy skład polski w MILWAUKEE, WIS. Zyskując coraz więcej zaufania u miłośników w carych Stanach Zjednoczonych, otworzyłem na większą skalę moją

Pracownię Obrazów i Portretów, oprócz tego założyłem

KSIEGARNIE POLSKA, Skład Ram i Obrazów, tak regilijnych jakoteż narodowych oraz wszelkich przedmiotów potrzebnych do użytku pobożnych jako to:

Krzyże, Krzyżki, Gromnice, Szkaplerze, Różańce, Koronki, Kropielniczki, Obrazki do książek, Medalionki z polskimi napisami, starokrajowe Kropidła, Figury św., Lichtarze, Pamiątki chrztu św., Pamiątki przyjęcia pierwszej Komunii św., Pamiątki ślubu itp.

Artystycznie wykonane portrety tuszowe kosztują od \$1.50 i wyżej stosownie do rozmiaru, a oprawione w piękne debowe ramy po \$2.50 i wyżej. Na żądanie przesyłam potrzebne informacje i cenniki. Sprzedaję i wyselam

OBRAZY ŚW. PANSKICH I NARODOWE po cenie od 25c. i wyżej, oprawione w ramy odpowiednio po cenie \$1.00 do \$1.75.

Przesyłkę pocztową opłacam. Dla nowożeńców polecam mego wydania piękne obrazy

"PAMIĄTKA ŚLUBU" w cenie po 50c. jeden.

Agentów potrzebuję w każdej kolonii polskiej i daję dobre roboty. Pieniądze należy przysłać przez Money Order lub w liście rejestrowanym. Adresować:

J. KWAŚNIEWSKI, 642 Becher Str., Milwaukee, Wis

Potrzeba \$5.00 A nawet więcej można zarobić dziennie. Każdemu gwarantujemy taki zarobek, jeżeli weźmie agencję naszych obrazów patrytycznych i religijnych. Nikt nie ryzykuje. Piszcie do: O. & S. Silberman, Dep't. G. P. 2, St. Paul, Minn. (Oct. 15-97)

KRAKÓW. 3 GODZINY DROGI PIESZO. SOBIESKI. STACYA KOLEJOWA. 3 GODZINY DROGI PIESZO. HOFA PARK. HOFA LAND CO.

Plan naszych 4 graniczących z sobą Kolonij, obejmujących przeszło 3000 FARM w najlepszej części Stanu Wisconsin. Przybywajcie i kupujcie farmy w jednej z tych 4 Kolonij. Wykupcie tykiety kolejowy do SOBIESKI. Piszcie do nas po mapę, książeczkę i kalendarz które wyselamy darmo. I adresujcie Wasze listy do: J. J. HOF, LAND CO., Milwaukee, Wis.

Stynny na cały świat Dr HAM

Leczy wszystkie choroby zaszczepia, jako to: Dusznosć, szczypanie, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, szczypanie, ból głowy, uszy, ocz i nosa, choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów oddychawczych, bóle, wyzuty na głowie i skórze, choroby blate, upławy, nieplodność, bóleci pociągowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, rózę, choroby kłesek, ból kręgosłupa i nerwów, katar, neuralgia, bronchitis, podagra, świerzb, zapalenie mózgu, otępienie, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie naczyni, osłabienie nóg, encefaly, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje i t. d.

LECZY NIEWIĄSTY, DZIECI I MŁODZIEŻ. Jeżeli cierpią, a straszą nadzieję wyzleczenia, udaj się zaraz do Dra HAM po radę. Dr. Ham wyliczy ci tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyliczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dra Ham i znaną jego polecają. Udajcie się do niego to was wyliczy.

CHOROBY ZARAZLIWE obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazywane) leczy skutecznie i prędko. Nie trzeba się wzdrygać, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób doprowadza do śmierci na przyszłość.

Poradę darmo! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przysłać w liście trochę włosów z głowy i 12-centową markę pocztową, to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyliczenia i jakie będzie lekowne kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku.

Adres: DR. C. B. HAM, Box 34, TOLEDO, OHIO. (Office: Cor. 22nd & W. WASHINGTON STS.)

14,000 akrów pięknego farmerskiego gruntu w North Dakota NA SPRZEDAŻ

Grant ten należy do majątku, który musi być zaistwionym i ziemia sprzedana.

Leży od jednej do 7 mil od kolejowych stacyj.

Świetna sposobność dla poszukujących sadyb. Pisać: Secretary Trust Company, New York Life Bldg, ST. PAUL, MINN. (May 18-1897.)

Wszelkie pokrywania dachów smołą i kamyczkami wykonywamy w najtwardszy sposób.

Reparacje i powtórne pokrywanie starych dachów jest naszą specjalnością. Praca naszą jest gwarantowaną. 17 lat doświadczenia. Stare dachy są przegladane reperujemy.

CRESCENT ROOFING CO., A. LUETKE, Manager, 289 E. North Ave. CHICAGO, ILLS. (Sept. 18-97)

Aleksandra Chodźko SŁOWNIK

Polsko-Angielski i Angielsko-Polski

potrzebny jest każdemu Polakowi mającemu choć tylko cokolwiek wykształcenia będącemu w Ameryce, który nie ma zamiaru całe swe życie z szufłą pracować. Potrzebny jest każdemu choć najwykształciszemu Polakowi w Ameryce.

Obecnie jest czas do nabycia go za cztery Dolary, (\$4.00) dopóki cło na książki nie zostanie nałożone. Po nałożeniu cła na książki o tyle Słownik będzie droższy.

W. DYNIEWICZ.

Mam 5,000 akrów nieuprawnego gruntu na sprzedaż.

Cena od 3 do 7 dol. za akier. Sprzedam jakąkolwiek ilość począwszy od 40 akrów i więcej. Teraz jest pora nabyć farmę tanio. Po informację piszcie po angielsku do:

W. H. CALKINS, Tomah, Wis. (May 15-97)

W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarń polskich chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą łatwo pieniądze zarobić. Po warunkach i rabat należy się zgłosić do pierwszego Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza. 532 Noble Str., Chicago, Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes sprzedając książki.

DR. ELEONORA MUSZYŃSKA, POSIADAJĄCA DYPLOM DOKTORA WSZYSTKICH CHOROBY KOBIECYCH

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszerki w modym kolegium udziela lekocy akuszerki i egzaminuje w polskim języku z wydanym dyplomem.

Leczy wszystkie zaszczepia choroby kobiece jako to: nieplodność, krwiotok, choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zaszczepia rany, puchlinę, rózę, i wszystkie dalsze i letnie choroby, oraz wywleciną rąk i nóg naprawia. Specjalność: lekarstwa udziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból krzyża w plecach i reumatyzm.

GODZINY OFISOWE, od 10 rano do 12 p. i od 4 do 6 wiecz. 690 Milwaukee Ave., pomiędzy Noble i Augusta ul., CHICAGO, ILL.

BACZNOŚĆ!

.....KTO? CO?

CZYTAJCIE DALEJ!

Przetastacie naprosto wyrzucić pieniądze na patnowe środki i udajcie się do naszego instytutu leczniczego, a nigdy tego nie pożałujecie. Nasz sposób leczenia jest zupełnie nowy. — Nie przyrzekamy w leczyć wszystkie choroby jednym lekarstwem, lecz przesyłamy wam zapytania o co waszej choroby, na które musimy szczerze odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać co to za choroba, jak długo będzie ją wyleczyć i ile będzie kosztować. Zapytanie nie jest nie kosztowne. Choroby zaszczepia naszą specjalność, a jeśli ludzie, którzy naprosto nie uleczali u innych pomocy proszą nas o nasze wyliczenia. Na żądanie wyselamy listy ludzi przez nas wyleczonych, którzy co piszący polecają nas.

Instytut nasz jest pod zarządem sławnych doktorów, którzy długie lata w szpitalach europejskich i amerykańskich chętnie i którym tysiące ludzi życie zadowolili.

Pamiętajcie, że zapłacić się nie nie kosztuje, i że jest łatwiej zapobiedz chorobie jeżeli w czas da się znać, niż jeżeli się z dnia na dzień odwieka.

Zwlekając jest niebezpiecznym. Czy wiecie, że tysiące ludzi umierało przez niebaczność. Nie ma choroby której nie można wyleczyć a jeżeli nie można wyleczyć zupełnie, to można bardzo ułżyć. Chociaż wam powiedziano, że ta choroba jest nie do wyleczenia nie dajcie się odstraszyć, tylko dajcie nam znać a my wam odpiszemy co możemy uczynić.

Choroby kobiet jak: krwiotok, nieplodność, biały upławy leczymy prędko i tak, że raz wyleczone nigdy się nie wróć.

Medycyna się wybrała pod naszym dozwoleniem dla każdego chorego z osobna i na jego szczególną chorobę, bo my nie leczymy jak inni lekarstwa wszystkich chorób, bo to jest niemożliwym.

Choroby męskie jak: sekrecne choroby są naszą specjalnością, i tysiące ludzi, którzy u innych się na tych chorobach leczyli i już stracili nadzieję zupełnie po naszych lekach wrócili do zdrowia. Przysyłajcie jedną 2 centową markę na odpowiedź.

Pisad możecie po polsku, angielsku lub niemiecku. Adresujcie:

PEDICURA CO., 31 N. Wright Str., Chicago, Ill.

Na odpowiedź należy przysłać 2-centowy znaczek pocztowy. Kto nie przysła, nie dostanie odpowiedzi.

\$1800.00 GIVEN AWAY TO INVENTORS.

\$100.00 every month given away to any one who applies through us for the most meritorious patent during the month preceding.

We secure the best patents for our clients, and the object of this offer is to encourage inventors to keep track of their bright ideas. At the same time we wish to impress upon them that they should not let their ideas pass by without trying to improve them.

IT'S THE SIMPLE, TRIVIAL INVENTIONS THAT YIELD FORTUNES, such as the "car-window" which can be easily slid up and down without breaking the passenger's back, "saucer-pan", "collar-button", "nut-lock", "bottle-stopper", and a thousand others. Little things that most any one can find a way of improving; and these simple inventions are the ones that bring largest returns to the inventor. Try to think of something to invent.

IT IS NOT SO HARD AS IT SEEMS. Patent taken out through us receives special attention in the "National Recorder", published at Washington, D. C., which is the best newspaper published in America in the interests of inventors. We furnish a year's subscription to this journal, free of cost, to all our clients. We also advertise, free of cost, the invention each month which wins our \$100 prize, and hundreds of thousands of copies of the "National Recorder", containing a sketch of the winner, and a description of his invention, will be scattered through Kansas, Ohio and the other states, and the inventors will be able to bring their inventions to the attention of the public.

All communications regarding strictly confidential. Address JOHN WEDDERBURN & CO., Solicitors of American and Foreign Patents, 618 F Street, N. W., Washington, D. C. Reference—editor of this paper. Write for our 50-page pamphlet, FREE.

Na sprzedaż lub na wymianę na różne loty.

Murowany dom 4-piętrowy z lotą na dobrej ulicy.

Po bliższą informację zgłoszcie się do redakcji "Gazety Polskiej."

Głuchoty wyleczyć nie można

przez leczenie lokalne, ponieważ jest niepodobnym dojść do chorej części w uchu. Jedynym tylko sposobem da się wyleczyć głuchotę, za pomocą działania na organizm chorego. Głuchota jest wynikiem zapalenia tkanek wydzielających wilgot w kanale słuchowym. Jeżeli ten kanał jest zatkany, przestaje być słychać. Głuchota jest wynikiem zapalenia tkanek, które nie mogą być usunięte przez lekarza, który sprawia zapalenie tkanek.

Ofia-jęcy sto dolarów za każdy raz, jeżeli głuchota spowodowana przez katar, nie wyleczy się za pomocą Hall's Catarrh Cure. Cyrkularze przesyłamy na żądanie darmo.

F. J. CURET & CO., Toledo, O. Kosztownie w aptekach 75c.

